

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Dembiński i Doboszyński

Bunt — oto co ich łączy. Bunt przeciw rzeczywistości dzisiejszej. Bunt przeciw złu i małości. Bunt to mógłby być piękny, ale gdyby znalazł się w nim pierwiastek pozytywny. Tymczasem obaj utonęli w negacji. Gdy Dembiński utonął w negacji myśli, słowa, frazesu, Doboszyński — w negacji czynu.

Dembiński zgubił się w swej ewolucji. Dziś zapomina się o tym, co zrobił dawniej, kim dawniej był. Dziś dla wielu to nazwisko równe jest nazwisku byle agenta Kominternu. A przecie ongiś na terenie uniwersytetu zasługi Henryka Dembińskiego były nie ladajakie. Zamieć o jego roli politycznej, jako najbardziej spornej. Zamieć nawet o jego roli działacza samopomocowego. Ale iakiż ruch umysłowy, jeśli nie stworzył, to podsyłał, swą namietnością zapłodnił. Młodzież akademicka pod jego przewodnictwem, jakże głęboko przejęta była zagadnieniami społecznymi.

Tych co byli nieraz zdala od katolicyzmu, potrafił doń zbliżyć i nim zainteresować, lecz przede wszystkim umiał zaszczerpieć na terenie akademickim głębokie przekonanie, o odpowiedzialności młodego pokolenia za wszystkie sprawy, które w Polsce wymagają rozwiązania.

To było jego siłą. A jego słabością był brak koncepcji przewodniej. Porwał się na wynalezienie uniwersalnego panaceum na wszystkie bolączki Polski. Byli ludzie, co go psychicznie ku temu popchnęli. Zaczął szukać gotowych wzorów, przetrwanych formułek, zapatrzył się ślepo na Wschód, uwierzył we frazesy gazet sowieckich i on — buntownik, ruman, co wszelkie gryzł wędzidła, poszedł na pasku dziennikarskich komunaułów wiernych chwalców sowieckiego raju. Nie kłapowało to z katolicyzmem — zdradził katolicyzm. Nie kłapowało z solidaryzmem — zdradził solidaryzm. Nie kłapowało z tym wszystkim, co budował i o co walczył na uniwersytecie — zdradził to wszystko. Pociągnął za sobą garstką wieńczych wędzalców. Znalazł się... „po tamtej stronie barykady”.

Tam była wielkość Dembińskiego. Tu jest jego wielka godna politowania małość.

Jego wina? jego komunizm? jego wywrotowość? Nie chcemy i nie możemy tego przesądzać — należy to do sądu. Być może jest to jedynie aberacja jego umysłu i jego ambicji. Och, zwłaszcza ambicji. Bo małość Dembińskiego to przerost ambicji nad rozumem i wolą.

Są ludzie, którzy w Dembińskiego jeszcze wierzą. Są ludzie, którzy zaprzeczają, jakoby był komunistą. Być może, iż mają rację i dałby Bóg, by tak było. Są również pismaki, którzy zaprzeczają, jakoby rola jego była szkodliwa. Jest to kwestia jasności myślenia. Cóż bowiem reprezentuje w tej chwili Dembiński? Chaos koncepcji i zaraźliwa namietność agitatora. On sam twierdzi, że komunistą nie jest; i wierzę, iż twierdzi to szczerze. Ale co zostaje w głowach tych, co go słuchają? Jakie myśli? Jakie hasła? Jaki posiew? szkodliwy dla Polski czy pożyteczny?

Dembiński walczy dziś tylko o demokrację. Niedawno wykazywaliśmy, że frazes demokrację zamienia czerstwą prawdziwą demokrację. A przecie dopiero co tenże Dembiński

walił góry — mury na demo-liberalizm; na burżuazyjną demokrację; na zgnyły ustrój parlamentarny; na fikcję powszechnych wyborów. Dziś sam to wszystko reprezentuje. Czy otrzymał instrukcje z Moskwy? Myślę, że nie. Ale taki dziś wieje wiatr, takie koncepcje robią się modne. A czyż Dembiński miał kiedykolwiek jakąś własną koncepcję? Choć cień koncepcji?

I oto ten zaciekle przeciwnik socjal-demokracji wstępuje do PPS. Kipling napisał bajkę o kocie, co chodził własnymi drogami. Ale Dembiński nie ma własnej drogi. To nie jest stary kiplingowski kot. To jest wydeptywacz wydeptyanych śladów.

Napisałem te słowa z rzetelną przykrością. Dembiński siedzi w więzieniu. Może słusznie, może nie. Ale w związku z jego aresztem, znów wypłynął na szpalty gazet niemal, jak prorok — u jednych, lub jako niebezpieczny przewodca (jaki? czyj?) — u tych drugich. Jedni i drudzy nie mają racji. Jest to może szkodliwy demagog, który sam nie wie, czego chce. Może szlachetny, ale szkodliwy buntownik. Gdyż buntuje się nie o coś, a tylko i jedynie przeciw czemuś. Przeciwko czemu? Demo-liberalizmowi, solidaryzmowi, komunizmowi, katolicyzmowi, samacji, endecji, żydomunizmowi? Niech odpowie, kto wie? Był nie frazesem.

I tu jest styczny punkt z Doboszyńskim. Prasa, która broni Dembińskiego, napada równie ostro na Doboszyńskiego (i vice versa). M. in. z lubością wyciąga jakieś dawne jego bażgrany, gdzie znaleźć można pornografię. Otóż Doboszyński przebył

inną ewolucję niż Dembiński od pół pornografii doszedł do własnej koncepcji — a jest nią jego książka „Gospodarka Narodowa”. Nie przesądzam tu słuszności wyrażanych tam tez: ale tezy te są. To jest silniejsza strona Doboszyńskiego.

Lecz tu dochodzimy do jego strony słabej. Poniosła go potrzeba czy nu. Zdało się mu, że on jest odpowiedzialny za losy narodu, a przynajmniej swego powiatu. Mając koncepcję myśli, nie miał koncepcji czynu, te go, co zwie się koncepcją polityczną. Jak pisał Stanisław Piasecki: Doboszyński powstał na Podhalu. O co mu chodziło? Nie wiedział sam. Dowodem tego jest nie „najazd”, a „odwrót”. Tu Doboszyński małe zupełnie. Ta ćwierć-walka, półucieczka, to przekroczenie czeskiej granicy, a później powrót, ta niezdolność oddania się w ręce policji i znalezienia go leżące go pod krzakami i próba obrony — co to znaczy? Doboszyński nie miał tu żadnej koncepcji, porwał się na jałowy bunt, był to objaw przerostu woli i uczucia nad władzami rozumu, był to bunt nietwórczy.

Kto wypadł w tym porównaniu lepiej, Dembiński czy Doboszyński? Bóg z nimi. Ale oba nazwiska, ludzi młodych, namietnych, zdolnych, ludzi, którzy mają swych zwolenników i obrońców — oba te nazwiska mówią o tych niebezpieczeństwach, przed którymi stoi młode pokolenie — niebezpieczeństwach jałowego buntu. Niechże ten bunt będzie — ale niechże będzie twórczy. To znaczy z pełną koncepcją, ze świadomością, celu i środków.

Adam Orlik.

Chiny gorączkowo szykują się do wojny

DOWÓDCY CHIŃSCY.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Nankinu i Szanghaju, że odbywają się gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią.

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang Kai Szek objąć ma z chwilą wybuchu wojny naczelne dowództwo wszystkich chińskich sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu.

Pozostałych dowódców wyznaczono jak następuje: gen. Feng Wu Hozang obejmie naczelne dowództwo wojsk w prowincji Ho-pej gen. Sung Cze Yuan — dowództwo wojsk pierwszej linii w sile 100 tys. ludzi, licząc w tym wojska 29 armii, gen. Yen Hsi Szan obejmie dowództwo wojsk lewego skrzydła z gen. Fu Tsoi Tsoi jako zastępcą, gen. Szang Czen obejmie dowództwo siły głównej z gen. Czen Szengiem jako swym zastępcą.

Gubernator prowincji Szantung gen. Han Fu Czu obejmie dowództwo wojsk prawego skrzydła z gen. Hu Sung Nam jako swym zastępcą, gen. Liu Szj obejmie dowództwo rezerw, gen. Czang Fa Tkwa obejmie dowództwo obrony wybrzeży prowincji Kiang-su, Marsz. Czang Sue Liang obejmie naczelne dowództwo wojsk prowincji Sze Kiang, zaś gen. Yang Hu obejmie dowództwo wojsk rozlokowanych w dolinie rzeki Żółtej.

JAPONCZYCY OTACZAJĄ PEKIN.

PEKIN (Pat). Ze źródeł chińskich do nasza o pojawieniu się wojsk japońskich w różnych miejscowościach na północ od Pekinu, co nasuwa obawę, że japończycy chcą rzucać miasto i generalną kwatery 29 armii, znajdującą się w m. Nan Yuan. Znaczące siły japońskie, materiał wo-

jenny i samoloty zostały skoncentrowane w okolicy Tung Keu, stolicy wschodniej Hopei. Wojska japońskie okopały się również i prowizorycznie ufortyfikowały w okolicy miejscowości Feng Tai.

PROTEST JAPOŃSKI.

SZANGHAI (Pat). Według doniesień agencji Domei, z powodu wkroczenia wojsk chińskich do Pao Ting zastępca japońskiego attaché wojskowego odwie-

Japonia wszelkimi siłami pragnie konflikt zlokalizować

TOKIO, (Pat). Zaznacza się tu zmiana atmosfery w sprawie Chin północnych. Politycy japońscy zdają sobie sprawę z tego, że gdyby kroki nieprzyjacielskie zostały raz podjęte, to zlokalizowanie konfliktu w Chinach północnych byłoby rzeczą trudną.

...ale nadzieje są małe

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że wczoraj odbyła się konferencja w sprawie Chin północnych, w której wzięli udział premier oraz ministrowie spr. zagr., wojny, marynarki i spr. wewn.

Po konferencji wydano oświadczenie, stwierdzające, że rząd postanowił przedsięwziąć środki, celem zaprzeczenia rokowani w północnych Chinach. Oświadczenie określa, jakie manowce środki rząd postanowił zastosować.

W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla, że nadzieja przyjaznego załatwienia zatargu jest bardzo mała, ponieważ:

- rokowania między sztabami wojsk chińskich i japońskich w Tien tsinie zostały odroczone;
- zachodzą częste wypaoki ostrzeżenia żołnierzy japońskich przez Chińczyków,
- liczne wojska rządu nankińskiego posuwają się na północ.

Za duszę s. p. gen. Orlicz-Dreslera



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z nabożeństwa. Siedzą od prawej ku lewej: wicemarszałek Schaetzel, marszałek Prystor, min. gen. Kasprzycki.

Otwarcie nadzwyczajnej sesji Izby na wniosek posłów i senatorów

WARSZAWA, (Pat). Zarządzeniem z dnia 17 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia o otwarciu sesji wyczytał w dniu dzisiejszym marszałkom Senatu i Sejmowi dyrektor Jura prawnego w prezydium rady ministrów Wł. Packowski.

ZARZĄDZENIE PANA PREZYDENTA RZPLITEJ O OTWARCIU SESJI NADZWYCAJNEJ SEJMU BRZMI:

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dnem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu może być wyłącznie sprawa wymieniona w zgłoszonym przez posłów wniosku, którego odpis załączam do niniejszego zarządzenia.

Jura dnia 17 lipca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

I. MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów

SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI

ZALĄCZNIK DO ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 17 LIPCA 1937 R.

DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ w Warszawie.

Na podstawie art. 16 ust. 1 konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej celem uchwalenia ustawy upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 konstytucji dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolicę Sapięę szczytów Józefa Piłsudskiego, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawy wodawczych (następują podpisy posłów)

Takież brzmienie ma zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o otwarciu nadzwyczajnej sesji Senatu.

Młodzieżowe pismo O Z N

WARSZAWA, (Pat). Dnia 26 bm. ukaże się pierwszy numer miesięcznika ideowo-politycznego Związku Młodej Polski — „Młoda Polska” pod redakcją p. Jerzego Rutkowskiego.

I obóz dla kierowników ZMP

WARSZAWA, (Pat). Między 19 b. m. a 25 b. m. odbędzie się na prowincji I kurs-obóz dla kierowników Zw. Młodej Polski. Na pierwszym 6-dniowym kursie-obozie obecnych będzie 50 kandydatów na kierowników Z. M. P.

Anglia podpisała układy morskie z Niemcami i Sowietami

LONDYN, (Pat). Po z górą rocznych rokowaniach podpisano tu dziś dwustronne układy morskie angielsko — niemiecki i angielsko — sowiecki.

Układy te mają na celu rozciągnięcie na państwa, które nie brały udziału w londyńskiej konferencji morskiej klauzul traktatu morskiego, zawartego w Londynie 1936 r., o ograniczeniu jakościowymi okrętów wojennych i wymienianiu informacji, dotyczących budowy projektowanych okrętów.

Litwa pertraktuje o wymianę więźniów w ZSRR

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: że pomiędzy Litwą a ZSRR prowadzone są obecnie rokowania o wymianę 20 uwięzionych w Rosji Litwinów, w tym kilku księży, na 20 komunistów, aresztowanych za należenie do wywrotowej akcji komunistycznej w Litwie.

Zamach na Stalina przygotował ks. Oboleński?

Wielki dziennik duński „Politiken” zamieszcza w formie niepotwierdzonej pogłoski wiadomość o wykryciu przez GPU nowego spisku na życie Stalina. Według planu spiskowców, Stalin miał być zamordowany w czasie podróży na urlop wypoczynkowy. Na czele spiskowców znajdował się t. zw. „czerwony książę” Oboleński, arystokrata, który podczas przewrotu bolszewickiego stanął po stronie komunistów.

Wykrycie spisku wywołało nową falę aresztowań, które zapewne pociągną za sobą nowe masowe egzekucje.

Trzęsienie ziemi w Neapolu

NEAPOL (Pat). O godz. 18.30 zanożowano w Neapolu i w okolicy lekkie trzęsienie ziemi. Na razie żadnych strat nie stwierdzono.

NEAPOL (Pat). Według niepotwierdzonych wiadomości skutkiem trzęsienia ziemi runęło wiele domów. Zniszczeniu uległa też t. zw. Torre Maggioro.

100 osób zginęło w katastrofie kolejowej

PATNA (Indie) (Pat). W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w odległości 15 mil od Patny, zginęło 100 osób a 200 odniosło rany. Lokomotywa wykołaśla się a 3 wagony wyrzuciły się.

Powieszony za wydanie 700 wyroków śmierci

SEWILLA (Pat). Agencja Havasa donosi: Dowódca rządowej brygady Garcia Atadella, skazany przez trybunał w Sewilli na śmierć przez powieszenie za wydanie przeszło 700 wyroków śmierci w Madrycie, został wczoraj rano stracony.

Przed śmiercią Garcia Atadella powrócił na łono kościoła katolickiego i uczynił publiczną spowiedź z popełnionych zbrodni.

Kronika telegraficzna

— Urzędowe ostateczne wyniki głosowania nad konstytucją wolnego państwa irlandzkiego są następujące: za konstytucją padło 685.105 głosów, przeciw — 526.945.

— Bawili w Francji szefowie sztabów Jugosławii gen. Nedicz i Rumunii gen. Schilju udadzą się dziś do Verdun, gdzie zostaną przyjęci z honorami wojskowymi.

— W Atlantic-City wskutek wybuchu tanka z benzyną 190 osób doznało mniej lub więcej ciężkich poparzeń. 92 osoby musiano przewieźć do szpitala.

W ogniu stało ponad 50 tys. galonów benzyny. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona. Straż ogniowa ugasiła pożar po 3-godzinnej energicznej akcji.

— Król Karol rumuński opuścił wczoraj rano Paryż, udając się do swego zamku Couesmes pod Bellem Ome, dokąd przybył koło południa. Jak wiadomo, król Karol nabył ten zamek przed kilku laty, gdy mieszkał we Francji przed wstąpieniem na tron.

— 14 lipca odwiedziło wystawę paryską 249 tysięcy osób. Dotychczas odwiedziło wystawę od chwili jej otwarcia, tj. w ciągu 52 dni 5 milionów osób, przy czym rekord pobił dzień 27 czerwca z liczbą 263 tys. osób.

— W czasie lotu nocnego spadł na ziemię w pobliżu Hippodromu Capannelle trójmotorowiec wojskowy. Załoga, złożona z 5 osób poniosła śmierć.

— Policja w Salzburgu aresztowała 25 narodowych socjalistów za uprawianie propagandy narodowej — socjalistycznej.



Pierwsza konferencja historyków bałtyckich

W dniach 15—20 sierpnia b. r. obradować będzie w Rydze Pierwsza Konferencja Historyków Bałtyckich. Protektorat nad zjazdem objął prezydent Republiki Łotewskiej, dr Ulmanis. Komitet organizacyjny tworzą: minister Oświaty, min. Spraw Zagranicznych, prezydent m. Rygi, oraz rektor Uniwersytetu łotewskiego. Przewodniczyć zjazdowi będzie min. Oświaty.

Na konferencji reprezentowane będą następujące państwa: Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Polska i Szwecja.

W skład oficjalnej delegacji polskiej wchodzi prof. Chajęcki i prof. Handelman.

Program prac zjazdu przewiduje na przemian jeden dzień pracy i jeden dzień wycieczek naukowych do różnych miejscowości Łotwy.

Tania podróż do Niemiec na XXV Międzynarod. Niemieckie TARGI WSCHODNIE w Królewcu (Prusy Wschodnie) od 15-18 sierpnia 1937 r.

Międzynarodowa wystawa wzorów Technika — Rolnictwo Pokazy zwierząt hodowlanych Wielka wystawa budowlana Wystawa rzemiosła i liczne wystawy specjalne Wielki udział zagranicy Około 100 000 m² terenu wystawowego 2400 wystawców, 200.000 osób zwiedzających, z tego 5.000 obcokrajowców Znaczne ulgi na kolejach polskich i niemieckich Z Wilna organizują wycieczki na Targi: Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chłopskich Wszelkich informacji udziela Przedstawiciel Honorowy p. Wilhelm OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57

Wileńszczyźnie przyznano dodatkowo półmilionowy kredyt inwestycyjny

Dowiadujemy się, że Fundusz Pracy przyznał Wileńszczyźnie dodatkowy kredyt inwestycyjny w wysokości 500.000 zł.

Kredyt ten zużytkowany zostanie na prowadzenie robót drogowych na terenie całego województwa wileńskiego, przy czym 30 procent tej sumy ma być zużyte na zakup materiałów budowlanych, resz-

ta na robociznę.

W tych dniach Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przydzieliło z tych dodatkowych kredytów Zarządowi Miejskiemu w Wilnie na inwestycje drogowe i kanalizacyjno-wodociągowe 290 tysięcy złotych, częściowo w formie dotacji, częściowo w formie pożyczki niskoprocentowanej.

Walka o władzę w Stronnictwie Narodowym

„Czas” pisze: Wycofanie się Romana Dmowskiego z czynnej polityki spowodowało w Stronnictwie Narodowym dość poważny kryzys wewnętrzny. Rozpoczęła się walka o władzę.

Walka ta dotyczy przede wszystkim prezesa Stronnictwa. Obowiązki prezesa pełni obecnie dr Tadeusz Bielecki b. przewodca młodzieży wszechpolskiej na terenie akademickim i byłby poseł na Sejm. Dr. Bielecki najmniej prawdopodobnie stanowisko prezesa. Jest on przez swoich przyrąci uważany za następcę Romana Dmowskiego. Tym niemniej p. Bielecki ma wielu niechętnych i rywali. Zwłaszcza starsi koleży partyjni niezbyt chętnym okiem patrzą na karierę przewodcy młodych.

Walka o prezesurę rozegra się na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, która jak donosi ABC odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie sierpnia. Pismo to jest zdania, że największe szanse na objęcie stanowiska prezesa posiada dr Bielecki.

Dość poważnym wahaniem ulega rów-

nież taktyka polityczna Stronnictwa Narodowego. Jak wiadomo wyznawało ono dotychczas zasadę, że władzę powinien całkowicie i bez żadnych kompromisów objąć obóz narodowy. Z tego powodu endecja odrzucała przez długi czas myśl o jakimkolwiek porozumieniu z innymi grupami. W szczególności taktyka ta sprowadzała walkę z t. zw. Frontem Morges, a zwłaszcza ze Stronnictwem Ludowym, które podrywało wpływy Stronnictwa Narodowego — wśród mas ludowych. Obecnie taktyka ta stoi pod znakiem zapytania. Niektóre pisma podały wiadomość, że między pewnymi działaczami Stronnictwa Narodowego a reprezentantami Frontu Morges — toczą się pertraktacje. Mówi się więc o konferencjach b. posła i sekretarza generalnego Stronnictwa Narodowego z gen. Sikorskim. Niektórzy twierdzą nawet, że temu ostatniemu złożył wizytę również dr Bielecki. Z drugiej strony są wśród członków Stronnictwa Narodowego ludzie, którzyby radzi porozumieć się z czynnikami popierającymi akcję OZN.

Proces Skarbu Państwa z ks. Thurn-Taxis w Sądzie Najwyższym

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga pełnomocnika prawnego ks. Thurn-Taxis przeciw skarbowi państwa o opóźnienie wypłaty kwoty 12 mil. zł. tytułem kolejnej raty za nabyte przez skarż państwa majątki ks. Thurn-Taxis w Poznańskim. Zarząd dóbr

ks. Thurn-Taxis wystąpił o wypłacenie osłówek za zwłokę w wysokości pół mil. zł. Sąd okręgowy i apelacyjny skargę oddalił jako nieuzasadnioną. Obecnie proces znajduje się w Sądzie Najwyższym.

Zakończenie rokowań w „sprawie pszczyńskiej”

W dniu 14 bm. odbyła się w sąskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie t. zw. „pszczyńskiej”. W rozmowach tych ks. Pszczyńskiego reprezentował jego pomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziano została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.

W ten sposób zamknięta została druga faza rokowań, dotyczących tej sprawy. Pierwszą fazą było ułożenie programu, podpisanego w dniu 24 kwietnia b. r. przez delegata rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra ks. Pszczyńskiego oraz wiążącej się z tym reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się, że ks. Pszczyński zwrócił się do trybunału rozjemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o regał górniczy.

13 osób rannych w katastrofie autobusowej

GDYNIA (Pat). Z Wieckowa pod Starogardem wyjechała wczoraj do Gdyni samochodem ciężarowym wycieczka techników kablowych z Warszawy. We wsi Myszewo powiatu kartuskiego samochód wpadł na drzewo ulegając rozbiciu. Z pośród członków wycieczki 13 osób odniosło rany. 5 osób ciężiej rannych karetami pogotowia przewieziono do szpitala w Gdyni.

Wielka afera podatkowa w Katowicach

W Katowicach w firmie „Górnoślaska Centrala Skór” wykryto wielką aferę podatkową. Po sprawdzeniu ksiąg handlowych okazało się, że firma od szeregu lat dokonywała nadużyć. Straty skarbu państwa wyniosły kilkaset tysięcy złotych.

Władze opieczętowały lokal firmy i zajęły księgi oraz korespondencję. Opieczetowano również mieszkanie współwłaściciela firmy B. Salzmanna.

44 tys. km.

Podróż sportowa lotnika lotewskiego

RYGA (Pat). W piątek wieczorem przybył do Rygi kapitan lotnik Cukurs, kończąc w ten sposób swój lot sportowy Ryga — Tokio i z powrotem na małym samolocie, zbudowanym przez siebie. Cukurs przebył ogółem 44 tys. km. le-

cąc nad Europą środkową, Bałkanami, Bliskim wschodem Indiami i Chinami. Nie szukał on żadnych rekordów, gdyż zamiarem jego było nie tylko lecieć, lecz i poznać kraje, nad którymi przelatywał, oraz ich ludność.

260 przodków Hitlera czystej niemieckiej krwi

BERLIN (Pat). W tomie 13 zbioru rodowodów sławnych Niemców, wydanym w Lipsku, ukazał się obszerny rodowód Adolfa Hitlera. Autorem udało się wyszukać 260 przodków kanclerza i ustalić jego pochodzenie aż do 16 wieku wstecz. Wszyscy oni byli niemieckiej krwi chłopskiej i zamieszkiwali małe zagrody w północno-zachodniej dolnej Austrii. Niektórzy obok rolnictwa uprawiali rzemiosło. Dopiero ojciec kanclerza po-

siadł się zawodowi urzędniczemu.

Nazwisko rodowe kanclerza ulegało w ciągu wieków drobnym wariantom: „Hiedler, Huettler, Huettler” itd. Obok „Hitler”. Młode przodkowie kanclerza żenił się przeważnie w późniejszym wieku. W rodzie „Hitlerów” przeważają Hezne rodziny. Przeciętna długowieczność wynosi 70 lat dla 78 mężczyzn i 66,3 lata dla 69 kobiet.

Zmasakrowane zwłoki pod kołami pociągu

ŁÓDŹ (Pat). Na przejeździe kolejowym obok wsi eRkinia miał miejsce straszny wypadek samochodowy. Na znajdujące się na niezabezpieczonym przejeździe auto znanego przemysłowca łódzkiego Jerzego Keilicha, współwłaściciela znanego browaru i jadącego z nim Lucję Wieszczyńską najechał pociąg osobowy Łódź — Poznań, jadący z dworca Łódź — Kaliska. Lokomotywa uderzyła w tył samochodu i zawadzając o błądnik od rzuciła samochód na szynę. Osoby nim ja-

dące znalazły się pod kołami pociągu, którego maszynista nie mógł już w porę zahamować.

Po zatrzymaniu pociągu znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki p. Wieszczyńskiej. Ciało p. Keilicha z odciętą głową znaleziono opodal.

Na miejsce wypadku udali się niezwłocznie przedstawiciele władz sądowo-lekarskich, zarządzając szczegółowe śledztwo.

Irak manifestu'e przeciwko podziałowi Palestyny

BAGDAD (Pat). Za zezwoleniem rządu irackiego komitet obrony Palestyny zorganizował olbrzymią manifestację celem zaprzestowania przeciwko raportowi królewskiej komisji do spraw Palestyny. Manifestacja odbyła się w meczecie Haidar hane pod auspicjami sekretarza generalnego naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie Anni Bej Abdulhadi oraz Muallim Madi delegowanych przez Arabów palestyńskich celem podziękowania królowi i narodowi irackiemu za poparcie.

Po wyjściu z meczetu manifestanci przeszli pochodem przez główną ulicę Bagdadu, śpiewając pieśni patriotyczne. Premier Iraku zalecił utrzymanie spokoju i porządku, aby nadać manifestacji godny charakter. Przewodniczący senatu, który wraz z władzami brał udział w tej manifestacji, oświadczył przedstawicielom prasy, iż doradzał szukanie nowego rozwiązania, które dałoby się pogodzić ze słusznymi aspiracjami Arabów palestyńskich.

Chiny Płn. potrzebne są Japonii ze względów strategicznych i gospodarczych

TOKIO (Pat). Korespondent Havasa po zasięgnięciu opinii władz wojskowych, kół politycznych, dziennikarskich oraz dyplomatycznych uzyskał następującą informację co do celów Japonii w Chinach północnych:

1) Japonia domaga się kontroli strategicznej w Chinach północnych aż do rzeki Żółtej ze względu na konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa Mandżukuo w wypadku konfliktu z Sowietami;

2) Japonia pragnie uzyskać maksimum wpływów gospodarczych celem pozyskania źródeł surowców oraz północno-chińskiego rynku zbytu dla przemysłu japońskiego.

Japonia nie dąży ani do aneksji Chin północnych ani do utworzenia nowego

państwa autonomicznego na wzór Mandżukuo. Nawet koła wojskowe uznają, że Chiny północne stanowią integralną część Chin. Japonia pragnie sobie zapewnić wpływy w Chinach północnych, pozostawiając suwerenność polityczną w ręku rządu nankińskiego.

Chiny północne aż do rzeki Żółtej mają dla Japonii olbrzymie znaczenie strategiczne ze względu na ich sytuację pomiędzy Mandżukuo, Mongolią wewnętrzną i pozostałymi Chinami. Ponadto w Chinach północnych krzyżują się najważniejsze linie kolejowe.

Kompromis z Chinami jest dla Japonii konieczny ze względów gospodarczych oraz ze względu na bezpieczeństwo na wypadek konfliktu z Sowietami.

Stany Zjednoczone przestrzegają Japonię

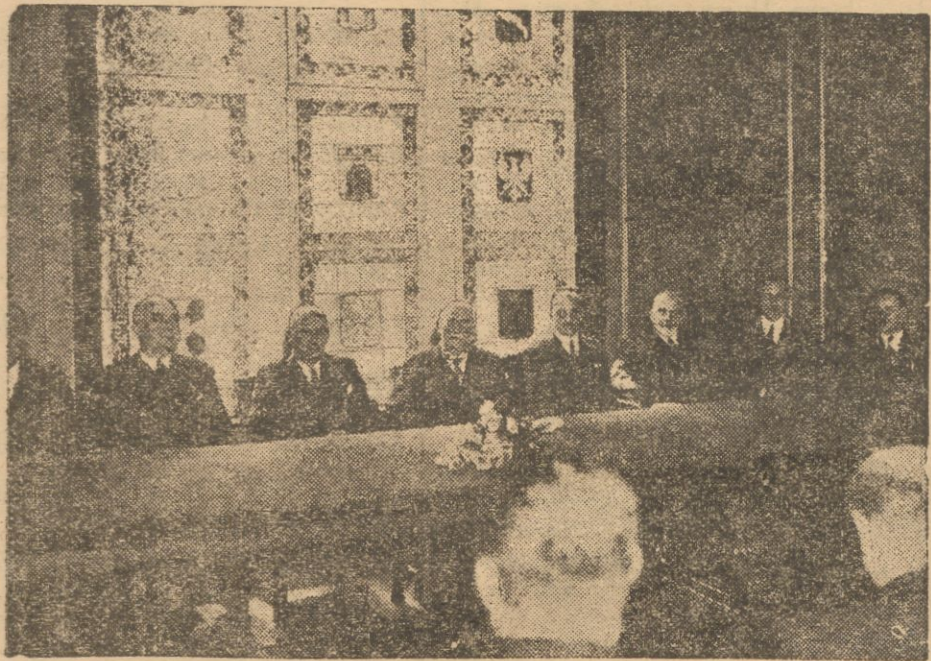
WASZYNGTON (Pat). Po rozmowach z ambasadorem chińskim Wangiem i radcą ambasady japońskiej Sumą sekretarz stanu Hull złożył prasie oświadczenie, w którym powiedział między innymi: Zalecamy powściągliwość narodową i międzynarodową, jak również powstrzymanie się przez wszystkie narody od użycia siły w prowadzeniu polityki i powstrzymanie się od mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów.

Nie wzmieniając wprost Chin i Japo-

ni — Hull dodał, że nie może być gdziekolwiek na świecie poważnych kroków nieprzyjaźni, któreby w taki, czy inny sposób nie dotykały interesów, praw, czy zobowiązań St. Zjednoczonych.

W końcu Hull podkreślił życzenie przeprowadzenia rozbrojenia, lecz zaznaczył, że St. Zjednoczone gotowe są zredukować lub zwiększyć swe siły zbrojne proporcjonalnie do redukcji lub zwiększenia armii przez inne kraje.

Po wygaśnięciu konwencji genewskiej



Z okazji wygaśnięcia z dniem 15 lipca konwencji Genewskiej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezidenta komisji Galondera ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej. Posiedzenie to, które zakończyło oficjalne prace Komisji, zlecone jej przez Konwencję Genewską, miało charakter uroczysty i było poświęcone sprawozdaniu z dokonanych przez komisję zadań za cały czas istnienia. W charakterze gości wzięli udział w uroczystym posiedzeniu komisji przedstawiciele władz z wojewodą Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Śląskiego Grzesikiem na czele. Zdjęcie nasze przedstawia członków Komisji Mieszanej podczas ostatniego posiedzenia, w dniu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej.

Jak wiadomo, 15 b. m. wygasły uprawnienia Konwencji Genewskiej, obowiązującej od 15 lat po obu stronach Górnego Śląska, na terenie dawnego obszaru plebiscytowego. Z tą chwilą upadły ostatnie więzy, ograniczające suwerenność Rzeczypospolitej na Śląsku. Skończyła się równocześnie działalność Komisji Mieszanej w Katowicach oraz Trybunału Rozjemczego w Bytomiu. Władze polskie zwęzły Urząd Mniejszości przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Fakt ten tak ocenia „Czas”:

„Śląsk przeszedł kwarantannę, która

jakkolwiek ciężka, była koniecznością. Była to bądź co bądź reszka niewoli, ostatnia konsekwencja rozdziału ziem polskich. Dała ona Śląskowi okazję do zadokumentowania raz jeszcze swej polskości i związania z macierzą. Należy się cieszyć, że się skończyła.

Z okazji wygaśnięcia Konwencji „Kurier Warszawski” zamieścił wywiad z wojewodą Grażyńskim. Wojewoda oświadczył m. in. na temat mniejszości na Śląsku:

Sytuacja prawna niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku ulega o tyle zmianie, że odpadają przepisy Kon-

wencji Genewskiej. Nie można jednak tego uznać za pogorszenie warunków prawnych, mniejszości narodowej, boć przecież Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje każdemu obywatelowi prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych. Znikną wskutek tego próby wyzyskiwania spraw kulturalnych i gospodarczych mniejszości narodowej do rozgrywek politycznych na terenie międzynarodowym, co wpłynęło na uspokojenie atmosfery i zacieśnienie stosunków między władzami a mniejszością narodową.

W dalszym ciągu wojewoda podkreśla, że władze polskie nie mają zamiaru ograniczania swobody kulturalnego rozwoju żywiołu niemieckiego, czuwają jedynie nad tym, by w życiu mniejszości nie pojawiły się aspiracje irredentystyczne.

Zachodzi z kolei pytanie, czy fakt wygaśnięcia konwencji nie pogorszy sytuacji ludności polskiej na Śląsku Opolskim? Na ten temat znajdujemy mocne, meśkie oświadczenie w prasie polskiej na terenie Śląska Opolskiego. Czytamy tam m. in.:

Nie wchodząc w to, czy Konwencja spełniła czy nie spełniła swego zadania, trzeba stwierdzić, że od samego początku nie było jej zadaniem ustalenie prawnego położenia ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej, odnośnie do terenu Śląska Opolskiego jako trwałej podstawy naszego życia narodowo-kulturalnego. W żadnym zaś wypadku Konwencja nie była podstawą czy warunkiem istnienia ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Polakami bowiem byliśmy i pozostaniemy nie z łaski Konwencji Genewskiej ale z łaski Bożej i z faktu naszej przynależności do Narodu Polskiego. Mamy więc naturalne prawa do własnego odrębnego życia narodowego. Zagwarantowania zaś tych praw i stosowania ich w praktyce domagaliśmy się zawsze od państwa niemieckiego, a nie od żadnej międzynarodowej instytucji, czy międzynarodowej umowy.

Koniec Konwencji Genewskiej nie może być zatem dla nas przyczyną do żadnych obaw. Przeciwnie, nasuwają nam się w tym dniu dwa stwierdzenia:

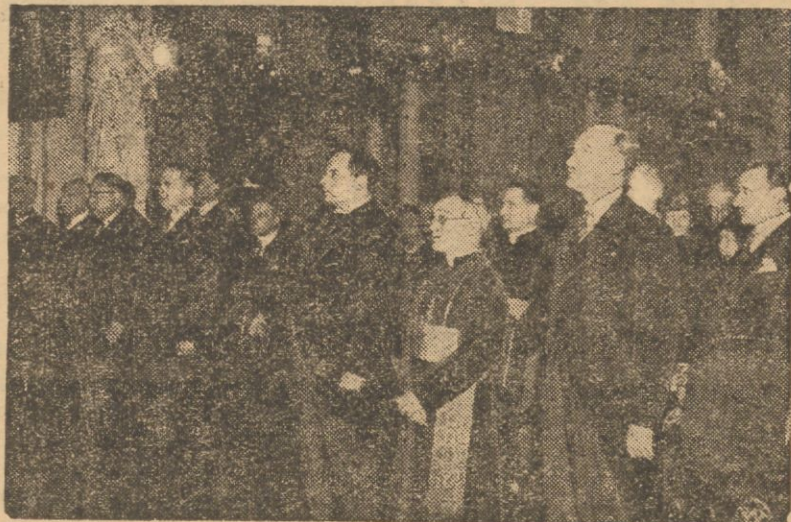
1) Jesteśmy obecnie w jednakowym położeniu z braćmi naszymi na innych terenach Rzeszy, którzy żadnej Konwencji nie mieli, a jednak własną pracą życie polskie tam budowali i budują.

2) Tworzymy oddział tym bardziej ze spoloną rodziną polską w Niemczech, zorganizowaną pod znakiem Rodła w polskiej naszej naczelnej organizacji — Związku Polaków w Niemczech, który właśnie w tym roku 15-lecie swego istnienia obchodzi. Razem przeto złączymy walkę o wspólną sprawę i miłość dla Narodu Polskiego pracować będziemy dla Sprawy Polskiej w Niemczech i walczyć o słuszne nasze prawa.

Aktualnym się staje również zagadnienie autonomii Śląska. W cytowanym wywiadzie na ten temat wojew. Grażyński oświadczył:

— Ze sprawą konwencji genewskiej łączono niejednokrotnie w opinii polskiej zagadnienie autonomii śląskiej. Poгляд ten jest błędny, autonomia bowiem została nadana Śląskowi jednostronnym aktem ustawodawczym, powziętym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś ta sprawa ta jest żywo dyskutowana na terenie Śląska. Opinia jest pod tym względem taka, że statut

Akademia w dniu święta narodowego Francji



Przedwczoraj w sali kolumnowej Ratusza odbyła się uroczysta akademія z okazji święta narodowego Francuskiego, urządzona staraniem Federacji Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce. Na akademię przybył p. minister Poczty i Telegrafów Kaliński, nuncjusz apostolski msgr. Cortesi, ambasador Francji Noel wraz z członkami Ambasady, wiceminister Korciński, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Lubiński, wojewoda Jaroszewicz, prezydent Starzyński, członkowie

korpusu dyplomatycznego i stowarzyszeń polsko-francuskich. Po zagajeniu akademii przez byłego ministra Zaleskiego, przemówienie wygłosił prezydent Starzyński, składając na ręce ambasadora Noela życzenia w imieniu stolicy, po czym odbyła się część muzyczno-wokalna.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment akademii w momencie odegrania francuskiego hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową.

Obchód święta narodowego dnia 14 lipca w Paryżu



Reprodukujemy dwa zdjęcia związane z uroczystym obchodem w Paryżu pamiętnej rocznicy 14 lipca, będącej świętem narodowym Francji. Prezydent republiki Lebrun przyjął w towarzystwie króla rumuńskiego Karola II i sultana Marokka wielką rewję wszystkich jednostek armii francuskiej.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia trybunę oficjalną, podczas rewii wojskowej. Wi-

doczni od lewej do prawej: minister wojny Daladier, premier Chaulemps, prezydent Senatu Jeanneney, król rumuński Karol II, prezydent republiki Lebrun, sultan Marokka, dep. Campinchi, prezydent Izby Deputowanych Herriot, ministrowie Zay i spraw zagranicznych Dalbos.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia fragment defilady czołgów na Polach Elizejskich.

organiczny powinien podlegać rewizji. Jak panu wiadomo, zawiązał się tu na terenie specjalny komitet, opracowujący to zagadnienie. Do niego wchodzi

przedstawiciele wszystkich grup. Uważam, że z punktu widzenia narodowego utrzymanie samodzielnego województwa śląskiego jest koniecznością.

Echa wystąpienia Żydów amerykańskich

W n-rze piątkowym zamieściliśmy wiadomość o złożeniu przez Żydów amerykańskich sekretarzowi Stanu Hullowi obszernego memoriału, zawierającego skargi na rząd polski. Memoriał pomawia polski rząd o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów, tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie.

Memoriał przytacza dalej wyszane z palca cyfry o rzekomo zabitych i rannych podczas ekscesów.

Jak należało spodziewać się, wiadomość powyższa wywołała szczerą odrazę oburzenia w prasie polskiej. Podając ją „Gazeta Polska” pisze:

Wiadomość ta — prócz naturalnego i odruchowego oburzenia jakie w opinii publicznej polskiej musi wywołać każda próba wtrącania się czynników niepowołanych do spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej — nie może nie wywołać zdziwienia z powodu dziwnej ślepoty polityków żydowskich. Z jednej strony — w związku z rozstrzygającym się losami przyszłego państwa palestyńskiego — pragną oni uzyskać pomoc dyplomatyczną Polski, z drugiej — głoszą w Polsce

hasła antyemigracyjne, a jednocześnie poza jej granicami wzbudzają hecę antypolską.

Nie sądzimy, by polityka żydowska mogła tą drogą doprowadzić do zamierzonego celu.

„Express Por.” przygwoźdża kłamstwa:

Memoriał kłamie, gdy mówi, że Żydzi w Polsce są najbardziej uciskanym narodem na świecie.

„Najbardziej — rzekomo — uciskany naród” posiada w Polsce własne szkolnictwo powszechne i średnie, jedyny bodaj na świecie uniwersytet teologiczny w Lublinie, ośrodek wiedzy talmudycznej w Wilnie — również na świecie bodaj jedyny (Żyd. Inst. Naukowy — jedyny na świecie — Mekka Światowego Żydostwa Przyp. nasz) — wreszcie własne i odrębne życie religijne, kulturalne, społeczne, polityczne, nie podlegające żadnym ograniczeniom.

Pismo kończy artykuł wezwaniem:

Żydzi zamieszkali w Polsce powinni zareagować energicznie na „nieproszoną opiekę” swych rodaków amerykańskich i sprostować dane fałszywe, na których się ich memoriał opiera.

Kronika tygodniowa

ŁADNE PANNY i mniej śliczna rzeczywistość

Tytuł ten nie jest tytułem ironicznym. Nikt w Polsce nie powinien kwestionować ogromnych zasług policji kobiecej. Nie trzeba nawet zaglądać do statystyk czy sprawozdań. Sam wygląd ulicy polskiej (z wyjątkiem krakowskiej rok temu, kiedy jeszcze nie było tam policji kobiecej) daje najlepsze świadectwo naszej popularnej „ondulowanej władzy”.

Ale zło w świecie przed dobrem — czeka się również do pomocy techniki. Każdy wynalazek policyjny po pewnym czasie napotyka na przeciwdziałanie kontr-wynalazku przestępczego. Mam wrażenie, że tak właśnie stało się w Wilnie.

Ulica Mickiewicza stała się przystankiem niedużej gromadki wileń-

skich „biezprizornych”. Gromadka ta napastuje zwłaszcza turystów, wychodzących z hoteli. Działają zapożyczając od skautingu system czujek. Momentalnie znikają i natychmiast wracają po przejęciu ładnej panienki w granatowym mundurze.

Przypuśćmy jednak, że policjantce udałoby się zatrzymać „ptaszka”. Cóż z tego? Dzień w Izbie Zatrzymań, o potem rodzice? Ale albo rodzice sami wysyłają dzieci na zebranie, zamaskowaną sprzedającą kwiatów, albo nie mają nad nią władzy.

Nie jestem zwolennikiem wysyłania działu ulicznej do domów poprawy. Podaje inny środek techniczny usunięcia zła.

Komendy policji powinny posia-

dać specjalne fundusze filantropijne, czy też z tytułu opieki społecznej, fundusze odebrane paniusiom dobroczynnym, oszukiwanym przez „zawodowców tej branży”. Nieszczęściem naszej opieki społecznej jest to, że policja, która zna życie nie ma pieniędzy na opiekę społeczną, a filantropia, która nie zna życia ma pieniądze.

Idealnym komisariatem przyszłości byłby Komisariat Policji Państwowej. Ale dłoń męska będzie zawsze zbyt szorstka, jeżeli chodzi o nieszczęście. I dlatego o wiele lepszą rzeczą byłoby użytkowanie w tym kierunku sił policji kobiecej.

Dziś policja kobieca jest tylko policją męską II-go stopnia. Powinna być raczej surowszą opieką społeczną, wyposażoną nie tylko w kompetencje i mundury, ale i fundusze.

Weźmy jako przykład matych sprzedawców ulicznych. Gdyby komendantka policji kobiecej miała jakieś specjalne fundusze, można by z nich stworzyć legalnych sprzedawców, czy też matych straganiarzy.

Bardziej posłusznym można by zafundować stoliki, niesfornych nawet skoszarować. Ale tak jak jest, jest to poprostu narybek dla przestępców. Po Izbie Zarządów całe bractwo albo idzie: 1) albo do paniusi dobroczynnej ażeby ją nabrać; 2) do suterny na poniewierkę; 3) do przeludnionego domu wychowawczego; 4) na ulicę.

Tymczasem w wielu innych krajach z takich matych drapieżników wyrastają później ludzie pełni inicjatywy. U nas statystyka drobnej przestępczości niestety nie maleje, pomimo wynalazków w dziedzinie organizacji walki z przestępczością, pomimo ogromnych funduszy łożonych na opiekę nad dzieckiem.

Galej społeczeństwa czy biurokracja bez funduszy na działalność, to to samo, co karabin bez naboju.

Nasza opieka społeczna powinna spoić w jedną całość trzy elementy: 1) dyscyplinę, 2) znajomość życia, 3) opiekę. Tym trzem elementom w wysokim stopniu odpowiada właśnie policja kobieca. Filantropia cywilna

to przeważnie albo znajomość życia bez możliwości stosowania środków przymusowych, albo czułość serca, bez znajomości psychiki dnia.

Ładne panny w granatowych mundurach mają wielką przyszłość przed sobą. Trzeba je jednak wyposażyć nie tylko we władzę, ale i w środki finansowe. Poprawa finansowa Polski, czyli to rzecz zasadniczo możliwa.

Jest to tym bardziej ważne, że Polska, a zwłaszcza Warszawa, ma fatalną opinię na szerokim świecie jeżeli chodzi o całość walizek. Ma to swoje ujemne znaczenie i w dziedzinie ruchu turystycznego. Środki przeznaczone na oczyszczenie Polski od kandydatów na „wytrawnego specjalistę z Warszawy”, jakim to zdaniem ochrzciła prasa francuska najbardziej utalentowanych włamywaczy, mogą się opłacić sowicie.

Opieka społeczna pozyskała w policji kobiecej b. silnego sprzymierzeńca. Trzeba ten fakt wykorzystać.

K. Leczeki.

Kobieta, która wystawiła Dillingera pod kule policji amerykańskiej

PRZY WYJŚCIU Z KINA.

Zapewne wszyscy jeszcze pamiętają w jaki sposób zginął „najgroźniejszy bandyta współczesnych czasów” John Dillinger.

Było to w r. 1934 w Chicago. Pewnego wieczora, około godz. 11, z jednego z kin wyszedł mężczyzna w towarzystwie dwóch eleganckich kobiet. Nagle rozległy się strzały. Mężczyzna upadł, przeżył kulami. Był to postrach Stanów Zjednoczonych, John Dillinger, oślawiony „wrogiem społeczeństwa”.

Nazajutrz dzienniki szalały. Najważniejsze wypadki poszły w kąt, wyparły przez tę sensację.

ANNA SAGEN.

Opisując śmierć bandyty ujawniono m. in., że zdradziła go, wydała policji — jego kochankę, Annę Sagen, tajemniczą „Czerwoną Annę”, zwaną tak z powodu czerwonych strojów, za którymi przepadała.

Anna była kochanką Dillingera od wielu lat. Kiedy go poznała, późniejszy krwawy zbrojny należał jeszcze do uczciwych ludzi, pracował na skromnej posadzie, choć zarabiał nie wiele, utrzymywał swoich starych rodziców.

CO PCHNĘŁO DILLINGERA NA DROGĘ WYSTĘPKU.

Na drogę występku zepchnął go nieszczęśliwy przypadek. W firmie, w której pracował, popełniono kradzież. Podejrzanie padło na niego. Naprawdę zakłinał się, że ma czyste sumienie; sąd uznał go za winnego i skazał.

Połem wyszło na jaw, że istotnie zasłała tu fatalna pomyłka.

Dillinger nie przebaczył społeczeństwu krzywdy, którą mu wyrządziło. Po przysięgach zemsty. Kiedy wyszedł z więzienia był już całkiem innym człowiekiem.

Musiał jednak mieć wrodzone skłonności i zdolności do zbrodniczej „roboty”, gdyż wkrótce zajął czołowe „stanowisko” w świecie przestępczym.

ANNA SAGEN NA CZELE BANDY.

Powinęła mu się noga, wpadł w ręce policji i znowu znalazł się za kratami. Niedługo tam przebywał. Anna Sagen, wówczas jeszcze wierna kochanka, nie opuściła go w nieszczęściu, stanęła na czele jego bandy i zorganizowała jego ucieczkę.

Wydosławszy się z więzienia Dillinger popełnił szereg nowych zbrodni, które rzuciły błędy strach na całe Stany Zjednoczone.

Wreszcie uznał, że dość już się napracował, i postanowił wycofać się ze zbrodniczych interesów. Mógł sobie na to pozwolić: miał już ogromny majątek. W r. 1930 opuścił Stany Zjednoczone i przeniósł się do Kanady z kochanką i synem, małym Johnem.

ZNOWU ZŁY DUCH.

Przez kilka lat pędził w Montcalu spokojny żywot rentiera. Nagle zły duch znowu go opętał. Tym razem kazał mu zdradzić nią z całą potęgą państwa, lecz — z kochankę. Okazało się, że to jest niebezpieczniejsze.

Pewnego dnia Dillinger porzucił kochankę i syna i wyjechał do Chicago. Anna Sagen, oszałała z zazdrości, podążyła za nim. Odnalazła go — w towarzystwie innej kobiety! I wydała na niewiernego — wyrok śmierci.

WYROK ŚMIERCI.

Nazajutrz, kiedy Dillinger wychodził z kina, jakaś kobieta, stojąca przed wej-

ściem, upuściła torbkę. Nalychniał czający policjanci zasypali groźnego bandytę gradem kul. Nie próbowali aresztować zbrodniarza, nie wezwali go do podania się lecz od razu bez uprzedzenia, strzelali jak do psa. Kobieta była „Czerwona Anna”, która śledziła Dillingera i zawiadomiła policję, gdzie gangster się znajduje, a upuszczenie torbki było umówionym sygnałem.

JUDASZOWE SREBRNIKI.

Za tę zdradę mściwa kochanka otrzymała 15 tys. dolarów.

Nie wiele miała pociechy z tych pieniędzy. Banda Dillingera i cały świat podziemny, dowiedziawszy się, kto wydał „króla gangsterów”, postanowiły, że zdradczyni zapłaci za to życiem. Śmierć za śmierć.

„Czerwona Anna” nie zaznała odtąd chwili spokoju. Nie liczyła na opiekę policji, która zresztą sama jej oświadczyła, że nie potrafi jej ochronić. Próbowwała ukryć się przed mścicielami wraz z synem, dzieckiem człowieka, którego zabiła, uciekła z Chicago do Nowego Jorku, gdzie zamieszkała pod fałszywym nazwiskiem. Niedługo ludzka się nadzieliła, że zmyliła pogoń. Wkrótce przekonała się, że ją wytropiono. Wówczas, w przysięgach desperackiej odwagi, rzuciła wyzwanie prześladowcom i pod własnym nazwiskiem otworzyła klub nocny. Prowadziła go tylko trzy dni. Trzeciej nocy wtargnęli do niego gangsterzy, którzy zniszczyli cały lokal. Ale Anna cudem uszła śmierci.

ry zniszczyli cały lokal. Ale Anna cudem uszła śmierci.

BEZSIŁNA POLICJA.

Policja, czując się bezsilną, a uważając, zupełnie słusznie, że zabójstwo Anny Sagen kompromitowałoby władzę bezpieczeństwa, wpadła na myśl pozbycia się tego ciężaru. Można to było uczynić, ponieważ „Czerwona Anna” nie jest obywatelką Stanów Zjednoczonych, lecz cudzoziemką (Rumunką). W r. 1935 wydano ją ze Stanów Zjednoczonych.

NIGDZIE NIE MOŻE ZAZNAĆ SPOKOJU.

Anna Sagen wyjechała do Europy. Zamieszkała w głuchej miejscowości w Rumunii. Ale i tu ją wytropiono. W 1935 r. gangsterzy porwają jej syna Johna, jednak kobiecie, która tyle przeszła, udaje się zdobyć syna z powrotem. Ucieka wraz z nim. W Budapeszcie Anna Sagen poddaje się okrutnej operacji. Chirurgi pokrywają jej twarz zmarszczkami i bliznami. Mimo tych zabiegów znowu Anna Sagen zostaje wytropiona i rozpoznana przez mścicieli. Z Budapesztu „Czerwona Anna” przenosi się aż do... Egiptu, w nadziei, że tu będzie miała upragniony spokój. Znowu jednak myli się. I tam ją wykryło.

Ostatnio Anna Sagen wraz z synem zniknęła z Egiptu. Nie wiadomo, czy znowu zmieniła „miejscę pobytu” uciekając przez prześladowcami, czy też po prostu wpadła w ich ręce?

Polisa Towarzystwa Ubezpieczeń

„SILESIA” S. A.

jest gwarancją solidnej likwidacji szkody i szybkiej wypłaty odszkodowania

Tęsknota za cywilizacją

Rodowity Amerykanin, porucznik lotnictwa, Lambrecht, należał do ekspedycji, która dokonywała poszukiwań za zaginioną lotniczką i rekordzistką Amelią Earhart. Porucznik Lambrecht otrzymał po leczeniu oblatywania wysp położonych na południe od równika.

Podczas jednej z takich wypraw por. Lambrecht zmuszony był lądować na małej wyspie, należącej do archipelagu Fenijsa. Kiedy aparat osiadł na polanie, podbiegło do niego czterech ludzi podobnych raczej do potworów. Pokryli gęstym włosem mieszkańcy wysp, czynili wrażenie nowoczesnych Robinsonów rzuconych przez los na pustkowia.

W trakcie rozmowy okazało się, że czterech mieszkańców wyspy władają dobrze angielskim i pochodzą z Glasgow. Przed trzema laty wybrali się w podróż naukową jako botanicy do obszarów pod-

zwrotnikowych. W rezultacie swej wyprawy postanowili zerwać wszelkie kontakty z cywilizacją i zamieszkać na wyspach. Na ogół dziki żywot, jaki prowadził w tym czasie, dał im, jak oświadczyli, wielkie sukcesy naukowe, poczynili bowiem szereg cennych doświadczeń i badań. Na brak żywności, szczególnie owoców, też nie mieli potrzeby nigdy narzekać, jednakże wyrosli na gruncie potrzeb cywilizacyjnych, nie mogli już po kilku miesiącach znaleźć spokoju. Ustawicznie wierzyli, że musi nadejść chwila, kiedy zostaną wyrwani z tego ośrodka samotności i prymitywów. Chwila ta nadeszła po czterech latach. Porucznik Lambrecht powróciwszy do San Francisco zaalarmował miejscowy konsulat angielski, który wysłał na wyspę samolot pasażerski po nieszczęśliwych starych Robinsonów.

Sprzedawczyni zapalek

Ktokolwiek odwiedzał londyński teatr Gaiety, ten natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogą odzianą staruszkę, sprzedającą zapalniczki. Zaintrygowany reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły z jej życia.

W zebrańczą suknię ubrana staruszka na razie odmówiła dziennikarzowi udzielenia jakichkolwiek bądź wiadomości o sobie, lecz po kilkakrotnych prośbach i namowach opowiedziała bogatą historię swego życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznego Katarzyny Foote wymawiał każdy londyńczyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapalek. Sława i powodzenie były

cechownym zjawiskiem w jej życiu. Do wienca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bowiem bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo.

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pograżyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele. Niemal umierająca przebywała w jednym z przytułków na peryferiach stolicy.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaskawego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wycekiwaniem przed hall'em teatru, do którego wchodziła ongiś w blasku sławy i w deszczu róż. Dziś odwróciła się karką i w znojemnym trudzie wieczora gra prawdziwą rolę... sprzedawczyni zapalek.

Gdzie piłą najwięcej piwa?

W Monachium? Nie. Miastem, które konsumuje największe ilości piwa nie jest stolica Bawarii, ale Bamberg. W Morachium wypada na głowę 166 litrów piwa rocznie. W Bambergu konsumuje się rocznie aż 185,9 litra piwa na głowę. Na drugim miejscu idzie Monachium, trzecie zajmuje Regensburg (164 litrów), na czwartym Norymberga (155 litrów).

Warto dodać, iż Bamberg jest nie tylko miastem piwoszów. Przeliśne średniowieczne miasto słynie również z róż i ogrodów.

Pięćtożki na Kubie

HAWANA (Kuba) (Pat) — Włoszanka Maria Vega Cruz, zamieszkała w m. Sora w prowincji Pinar del Rio, powiła pięćtożki: 4-ech synów i córkę. Wszyscy mają się dobrze.

ŻART NA STRONIE.

Hieronim chce się strzelać

(Fragm. radiodramatu)

W URZĘDZIE

HIERONIM: Oto przybyłem do Departamentu Sto Siedemnastego Królewskiego Urzędu do Rozpatrywania Spraw Pilnych. Serce mam złamane. Pragnę pozabawić się życia wyszłałem z rewolweru. Wrodzone poczucie lojalności obywatelskiej nie pozwala mi jednak użyć broni bez pozwolenia na nią. Zjawiłem się więc tutaj, by zadość uczynić wymaganiom formalnościom. Ach, Joanno, Joanno, jakże wartościowy człowiek ginie przez ciebie. Właśnie zbliża się do mnie miły starszek woźny w purpurowym uniformie ze srebrnymi guzikami. Jako woźny interesant muszę się zwrócić doń po informację. Miły starszku — woźny w purpurowym uniformie ze srebrnymi guzikami, czy trafiłem do Departamentu Sto Siedemnastego Królewskiego Urzędu do rozpatrywania Spraw Pilnych?

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Wiadomo. **HIERONIM:** Do którego więc okienka mam się zwrócić w sprawie pozwolenia na broń?

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Tak znakiem tego chcesz pan pozwolenia na broń otrzymać.

HIERONIM: Tak jest, jaknajprędzej.

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Isz ty, czego zechciał. A pocóż panu ta pozwolenia? Na polowania, ci co?

HIERONIM: O nie, chodzi mi o pozwolenie na rewolwer. W zamiarach samobójczych.

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Na rewolwer w zamiarach samobójczych? Tak u nas takiego okienka niema. Musi co na drugiej piętrze.

HIERONIM: Z drugiego piętra właśnie tutaj mnie skierowano.

MIŁY STARUSZEK: Nu tak co. Idź pan teraz znowu na drugą piętra i powiedz, że skierowali z pierwszej.

HIERONIM: Widzi pan, kochany starszku w purpurowym mundurze ze srebrnymi guzikami, mnie się strasznie śpieszy, może jednak da się tu tutaj od razu załatwić. Przecież na drugim piętrze z pewnością mnie tu znowu przysła.

MIŁY STARUSZEK: Bardzo możebnie, co przyszło. U nas teraz znakiem tego naukowa organizacja pracy przeprowadzona. Musowo trzeba pocyklować trochę od okienka do okienka. Nu, ale, że panu śpieszy się, to ja panu rada dobra dam. Idź pan i popukaj w tą furteczkę, w tą okienka znaczy się numer tysiąc dwanaście. Chyba panu tam rada jaka dadzą.

HIERONIM: O dziękuję stokrotnie. Masz tu kochany starszku woźny drachmę i kilka drażetek eukaliptusowych... Joanna tak je lubiła...

MIŁY STARUSZEK: Coż za drachma, dziękuję, a landrynków to ja nie lubię. Nadoż w gardła szczypio.

HIERONIM: (puka do okienka nr 1012).

PANIENKA Z OKIENKA: W sprawie?

HIERONIM: Pozwolenia na broń, rewolwer najchętniej typu brauning, w zamiarze samobójczym z powodu miłości.

PANIENKA: To nie tu. Okienko 1015.

HIERONIM: Dziękuję pani. (Puka do okienka 1015).

PAN Z OKIENKA: Co?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie na broń, rewolwer, najchętniej typu brauning w zamiarze samobójczym z powodu zawiedzionej miłości.

PAN Z OKIENKA: Okienko 1021.

HIERONIM: Dziękuję. (Puka).

PANI Z OKIENKA: Jak?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie...

PANI: Okienko 1012.

HIERONIM: Ja tam już byłem.

PANI: Więc po co pan puka do mnie?

HIERONIM: Ta panienska odesłała mnie do okienka 1015.

PANI: To nie moje okienko.

HIERONIM: A ten pan odesłał mnie do pani.

PANI: No więc dobrze; a ja pana odsyłam do okienka 1012. Czy nie jasne? (Puka do okienka 1012).

PANIENKA Z OKIENKA: W sprawie?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie na broń, rewolwer, najchętniej typu brauning w zamiarze samobójczym z powodu zawiedzionej miłości.

PANIENKA: Proszę złożyć podanie i przyjść za tydzień.

HIERONIM: Ależ proszę pani, mnie chodzi o pośpiech, ja nie mogę tak długo czekać, ja chcę dziś, od razu...

PANIENKA: To trzeba było panu przyjść dwa tygodnie temu.

HIERONIM: Ale wtedy mi nie było tego potrzeba... Wtedy moja Joanna...

PANIENKA: Czy umie pan czytać?

HIERONIM: Tak jest, proszę pani.

PANIENKA: Więc niech pan przeczyta ogłoszenie na ścianie.

HIERONIM: „Pięć strzałów ku chwale Ojczyzny...” Proszę pani mam nadzieję, iż mi jeden wystarczy.

PANIENKA: Nie to ogłoszenie. Obok.

HIERONIM: „Kawa Hag wzmacnia serce...” Mego serca nie wzmacni...

PANIENKA: I nie to także. Jeszcze bar...

HIERONIM: „Załatw sprawę i zegnaj”. To?

PANIENKA: Tak, to. Więc niech pan mnie już pożegna.

HIERONIM: No dobrze, ale ja swojej sprawy nie załatwiłem.

PANIENKA: No więc niech pan daje podanie.

HIERONIM: A kiedy mi je pani załatwi?

PANIENKA: Za tydzień.

HIERONIM: Więc za tydzień, pożegnaj pani.

PANIENKA: To może jutro.

HIERONIM: Czekam do jutra przy pani okienku.

PANIENKA: Ach, jak pan mi przeszkadza w urzędowaniu. Doład jeszcze herbaty nie wypita. Niech mi pan daje podanie, zrobię panu dziś.

HIERONIM: Proszę.

PANIENKA: A gdzie załączniki?

HIERONIM: Jakże załączniki?

PANIENKA: Świadcstwo moralności?

HIERONIM: A może być z przed dwóch miesięcy?

PANIENKA: Może. Niech pan daje.

HIERONIM: Nie mogę. Nie mam.

PANIENKA: Więc nic z tego.

HIERONIM: Ależ proszę pani, niech się pani zlituje nade mną. Tak mi się śpieszy.

PANIENKA: A świadcstwo szczepienia ospy pan ma?

HIERONIM: Nie.

PANIENKA: Trzy uwierzytelnione fotografie?

HIERONIM: Nie.

PANIENKA: Zyciorys?

HIERONIM: W tej chwili napiszę. Mój zyciorys jest tak krótki: urodziłem się, żyłem, kochałem, umierałem...

PANIENKA: A curriculum vitae?

HIERONIM: To przecież to samo.

PANIENKA: Mnie pan będzie uczył. Musi być curriculum vitae, a osobno zyciorys.

HIERONIM: I co jeszcze?

PANIENKA: Kwestionariusz.

HIERONIM: Z ilu pytań?

PANIENKA: Teraz stosujemy skrócony 23 pytań.

HIERONIM: Dziękuję pani.

PANIENKA: Odchodzi pan?

HIERONIM: Tak jest. To ponad moje siły. O Joanno, Joanno, jak ja przez ciebie cierpię.

Teodor Bułnicki.

Notatki wileńskie

Złunia pisze korespondencję z Wilna

MOTTO:

W rozmaitych „kurierach warszawskich” i „połoniach” raz po raz pojawiają się brednie, nazywane „korespondencjami własnymi z Wilna”...

Od czego zacząć? Ach rzecz znana — od t. zw. lingwistycznych danych: Wilno, miasto najdroższe, wół, gdzie ludzi najfajniejsze, wyszłam na spacer wieczorowo poro, kamoweczka Józefowiczka tutejszości

Potem — w której kureczki z kom-

o restauracji, w której kureczki z kom-

potem —

izwspeszikowi (tak!) uczciwość z oczu bije.

Córa Zamkowa w drzew zielonych spłotach,

w kochanej Wilence księżyc wodę pije...

A jeszcze: miasto na wzgórzach,

całe w blaskach słońca się nurza —

tradycja, zaulki, filomaci i filareci,

tu mury szepczą o wieszczu — poecie...

nadmieniona tradycja z nowoczesnością się

łączy,

a więc trzeba wzmiankę zakończyć

o nowoczesnym „lukiem kłozeciu”

jwm.

Na dyr. Szpakiewicz

Tak go przytoczył „nowych zajęć ogrom”, że się rozłożył i zrobił wśród aktorów pogrom.

O gruźlicy

Że choroba ta strach budzi —

każdy przyzna rację.

Zzera nie tylko pojedynczych ludzi,

ale i organizację.

...

Materiały do „Żartu na stronie” nale-

ży nadsyłać na adres redakcji „Kurjera

Wileńskiego” dla Anioła Mikulki.

100 LAT 1837-1937

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowęglowe
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform. Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskinikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Mauzoleum Królewskie *Wkleśły szlif* w podziemiach Kaplicy św. Kazimierza

Prace nad wykończeniem wnętrza Mauzoleum królewskiego weszły w nowe stadium, pozwalające przypuszczać, że wkrótce dobiegną one końca i prochy Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny oraz Elżbiety Habsburszanki podobnie jak i urna z sercem Władysława IV znajdą dostojne miejsce wiecznego spoczynku.

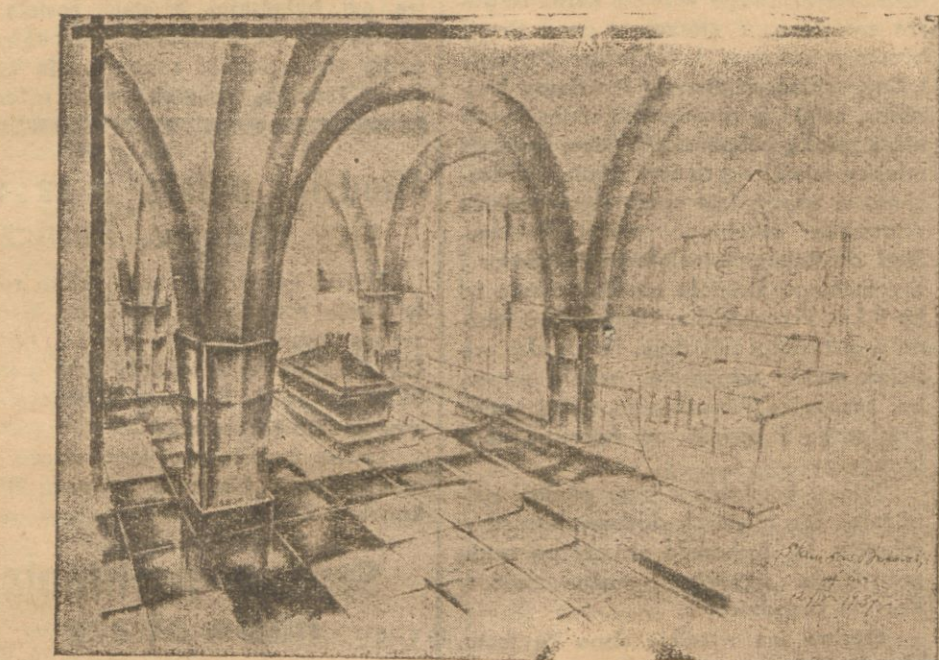
Skończy się wówczas nareszcie rozpoczęta przed wiekami tułaczka szczątków królewskich z krypty pod kaplicą Niepokalanej Poczęcia do podziemi kaplicy św. Kazimierza, stamtąd znowu do malej, niepozornej krypty, gdzie w czasie „potopu” mościwego króla Jana Kazimierza ukryto je przed profanacją i gdzie zamurowane przetrwały trzy stulecia bez mała. Podczas przebudowy katedry w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Guciewicz do nich nie dotarł.

W latach niewoli tradycja uporczywie powtarzała wersję, zanotowaną również przez niektórych historyków, że w podziemiach kaplicy św. Kazimierza znajdują się prochy królewskie.

Pamiętamy powszechną konsternację, gdy podczas badań, przeprowadzanych nad fundamentami bazyliki po powodzi 1931 roku, okazało się, że pod kaplicą św. Kazimierza znaleziono jedynie szczątki urn z sercem Władysława IV. Szukano po innych znaczniejszych kryptach i wreszcie wątpiono, by się one w ogóle znalazły. Tym większą sensację wywołało dokonane przez arch. J. Pekszę w dniu 21 września t. r. odkrycie. W zamurowanej naглуcho krypcie u wejścia do prezbiterium odnaleziono szczątki królewskie, a zachowane tabliczki z napisami uchylały wszelkie wątpliwości.

Należało pomyśleć o mauzoleum godnym tych prochów, Komitet Budowy Mauzoleum, który wkrótce się ukonstytuował, za jedyną miejsce właściwe uznał podziemia kaplicy św. Kazimierza, a ówczesny kierownik robót restauracyjnych w Bazylice, zmarły przed kilku laty prof. Juliusz Kłos, sporządził projekt mauzoleum.

Wg. pozostawionych przez J. of. Kłosa planów została zbudowana przez inż. Wąsow-



cza betonowa krypta. Potem na czas dłuższy nastąpiła przerwa.

Obecnie Komitet przystąpił do wznowienia prac. Plan prof. Kłosa ze względów technicznych musiał ulec pewnym modyfikacjom i uzupełnieniom (nie przewidywał on całkowitego wykończenia wnętrza). Komitet Budowy Mauzoleum przyjął projekt inż. arch. Stanisława Bukowskiego, uwzględniający całość wykończenia wnętrza zarówno samej krypty jak i organicznie z nią związanych części dojścia do mauzoleum.

Korzystając ze spotkania autora projektu na terenie bazyliki, zwróciłam się do niego z pytaniem:

Jak będzie wyglądało wnętrze krypty i jej otoczenia?

P. arch. Bukowski wprowadza mnie do sklepionej wnęki pod ołtarzem wikariackim, słabo oświetlonej niedużym okienkiem.

(O wnęce tej po dziś dzień pokutuje wśród nieświadomych rzeczy przeświadczenie, że ongiś płonął tu święty znicz).

— Tutaj będzie kapliczka, z ołtarzem umieszczonym w ścianie zewnętrznej pod okienkiem.

Wąski, niski korytarz betonowy prowadzi w dół, do przedsionka mauzoleum.

— Schody te — wyjaśnia mój rozmówca — będą mroczne, nastrojowe oświetlone za pomocą ukrytych w stopniach lampek. Zakończony zostaną masywnymi drzwiami kutymi z żelaza, oddzielającymi je od przedsionka mauzoleum.

Wchodzimy do wnętrza przedsionka. Zwracam uwagę na cztery wnęki w ścianach.

— Jak zostaną one wykorzystane?

— Jest to najwłaściwsze miejsce na tablice lub płaskorzeźby, wiążące teraźniejszość z dawną minioną przeszłością Wilna. Wobec niedużych rozmiarów wnętrza, jedna lampa umieszczona pod samym sklepieniem dostatecznie je rozjaśni, wypuklając jego kształt architektoniczny. Ściany, podobnie jak i ściany korytarzy zostaną pokryte wysokogatunkowym tynkiem.

Schodzimy niżej jeszcze, do właściwego mauzoleum, położonego na

najniższym poziomie.

— Stopnie te, oddzielone od przedsionka żelazną kratą — objaśnia arch. Bukowski — nie będą miały własnego oświetlenia. Rozjaśniać je będzie blask, padający z przedsionka oraz z mauzoleum.

— Rozumiem, efektowne a oryginalne rozmieszczenie światła ma się przyczynić do podkreślenia trzech części całości (kapliczki, przedsionka oraz właściwego mauzoleum).

— Właśnie. Korytarzyk między przedsionkiem i mauzoleum będzie lekko zaciemniony.

W Mauzoleum Królewskim o powierzchni 10×10 m², położonym pod kaplicą św. Kazimierza, sklepienie wspiera się na czterech słupach, dzielących całość na dziewięć pól. Przy ścianach widzimy także słupy, dźwigające sklepienie. Wilgoci prawie się nie odczuwa (w dawnej krypcie stała tu woda). Betonowe ściany są zimne, ponure.

— Jak będzie wyglądało wnętrze po wykończeniu?

— Tym samym kształtem nadamy życie przez oświetlenie i barwę. Cztery lampy umieszczone na metalowych talerzach, ukrywających światło, rozjaśniać będzie wnętrze, wypuklając jego zarysy architektoniczne i grę kolorów. Tynk szaro-srebrzysty w sklepieniach, okładzina ścienna z kremowego płaskowca, słupy i półsłupy z czerwonego granitu, posadzka z granitu czarnego (wzdłuż ścian i dookoła słupów) oraz czerwonego (poła środkowe) — oto obraz całości wnętrza. Uzupełni go ołtarz lub kłęcznik pośrodku i ławy przy ścianach z czarnego granitu. Sarkofagi królewskie oraz urna staną w czterech polach narożnych. Na ścianach umieszczone zostaną tablice z brązu oprawne w kamień z odpowiednimi napisami.

— Więc gdy te wszystkie prace dobiegną końca, Wilno będzie posiadało mauzoleum królewskie godne dawnej stolicy.

— Kiedy to nastąpi?

— Roboty prowadzone są w przy-

śpieszonym tempie. W listopadzie trumny królewskie mają już stanąć w wykończonej krypcie. Ze względu na dokładność wykończenia jestem zdecydowanym przeciwnikiem tak szybkiego tempa pracy. Ale fundusze na ten cel są już wyasygnowane i pospiech jest z góry nakazany.

— Ile wyniosą koszty?

— Przewidywany kosztorys mieści się w ramach 50 tysięcy złotych. Jak zawsze, i tutaj mogą być pewne odchylenia od tej normy.

— Jak się przedstawia sprawa sarkofagów?

— Na razie trudno coś konkretnego powiedzieć. Komitet nosi się z zamiarem ogłoszenia konkursu, dalej sprawy pójdą zwykłym torem.

Dziękuję p. architektowi Bukowskiemu za otrzymane wyjaśnienia i opuszczam podziemia katedry.

Maria Alexandrowiczówna.

i idealnie równa krawędź



Kto się spóźni — przegra

Dwudziesty lipiec się zbliża

Były już takie wypadki, że podczas wakacji letnich grający na loterii już to w ogóle wstrzymywali się od gry, już to, wychodząc na lotnisko, zapominali odnowić los do następnej klasy. I z miejsca zostali do ukarani, gdyż właśnie na te niewykupione lub nieodnowione losy padły bardzo znaczne wygrane. Poprostu przypadek splatal figla.

O takiej możliwości trzeba właśnie w tej chwili wszystkim przypomnieć, gdyż wkrót-

ce, t. zn. 20 bm. rozpoczyna się już ciągnienie drugiej klasy loterii państwowej.

Plan przewiduje wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć tysięcy złotych i wiele innych. Razem dziewięć tysięcy wygranych na sumę 1,692,450 złotych.

Kto chce wygrać musi natychmiast zaprzytyć się w los, bo pozostało już tylko kilka dni czasu.

Z muchą poleciało 150 zł.

Władysława Dywrek była na spacerze w Ogródzie Saskim w Warszawie, gdzie poznała się z jakąś kobietą i usiadła obok niej na ławce. Podczas rozmowy nagle nieznajoma chwyciła się nagle za oko, że jakoby wpadła jej mucha i poprosiła Dywrekową o wyjęcie muchy rąbkami chusteczki od nesa.

Dywrek spełniła życzenie nieznajomej i oko zbadała, ale muchy nie znalazła. Nieznajoma podziękowała jej za przysługę i szybko się oddaliła. Po chwili dopiero Dywrek stwierdziła, że nieznajoma skradła jej z torebki 150 złotych. Policja ustaliła, że podstępna złodziejka była niejaką Julią Głowacką, za którą wszczęto poszukiwania.



Zagadkowa kradzież modeli futrzanych wartości 100 tys. złotych

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło doniesienie kupca Czesława Sznajdrowicza, właściciela firmy futrzanej „Ourson” przy ul. Nowy Świat 45, który przed kilku miesiącami zakupił od przybylego z Wiednia Henryka Lancbergera 38 modeli futer.

Modele zostały zdeponowane w obec-

ności świadków w opieczętowanych walizkach w firmie „J. Slepian” przy ul. Biełańskiej 17. Kiedy Sznajdrowicz zgłosił się po odbiór towaru, stwierdzono, że wszystkie walizy zostały poprzecinane i modele zginęły. Poszkodowany oblicza straty na przeszło 100 tys. zł.

Syn wrzucił ojca do studni

Mieszkańcy wsi Wola Wierzbowska pod Warszawą żyją pod wrażeniem ohydnych zamachu na życie jednego z zamożniejszych gospodarzy tejże wsi.

Gospodarz 76-letni Bernard Marański, sprzedał kilka morgów ziemi. Przy podziale pieniędzy doszło do gwałtownej sprzeczki z synem, 29-letnim Aleksandrem. Sędziwy gospodarz wyszedł w pewnej chwili do pobliskiej studni, by napić się wody. Skorzystał z tego syn, zbliżył się z nienacką do ojca, schwył go za nogi i wrzucił do studni.

Na szczęście, świadkiem zbrodniczego zamachu był pastuch, który zaalarmował mieszkańców wioski. Zbiegli się niebawem sąsiedzi i wydobyli ze studni na pół żywego stercza.

Oburzeni postępkiem wyrodnego syna, rzucili się do chaty Marańskich, wywiekli Aleksandra i zaczęli okładać go kłonicami. Z rąk rozwścieczonego tłumu z trudem wyratowała go policja i po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, osadziła w areszcie.

„Kidnapperka” w biały dzień porwała dziecko w Katowicach

Ogromne poruszenie wywołała w Katowicach wiadomość o porwaniu w biały dzień na ulicy 8-mio miesięcznego dziecka wraz z wózkiem. Oto p. Anna Barłuszowa, żona urzędnika hufy „Estory” wysłała służącą na spacer z dzieckiem. Gdy służąca w południe wracała do domu przystąpiła do niej na ulicy pewna elegancka ubrana pani, oświadczając, że p. Barłuszowa nagle zachorowała i wzywa ją na górę. Nieznajoma zaofiarowała się przypilnować dziecko. Służąca nie przeczuwając nic złego, poszła do mieszkania. Okazało się, że choroba była zmyślona. Gdy następnie służąca wraz ze swą panią wybiegły na ulicę nie było już

ani dziecka z wózkiem, ani nieznajomej kobiety.

Nienotowany w kronikach policji fakt kradzieży dziecka w Katowicach zakończył się szczęśliwie. Wczoraj 15 bm., po godz. 9, obywatel Katowic, Ignacy Śladek, idąc z sąsiadem po terenie ogródków działkowych, przy ul. Mickiewicza, posłyszał kłótnię dziecka. Śladek znalazł dziecko zawinięte w dwa kawałki starego koca.

Śladek zabrał dziecko i zawiadomił natychmiast policję, a ta ze swej strony doniosła pp. Byrusom, którym w tajemniczy sposób ukradziono 8-miesięczną córeczkę Halinkę, o odnalezieniu dziecka.

Rodzice rozpoznali w znalezionej dziewczynce swoją córkę.

Przypuszczalnie kobieta, która skradła dziecko odwoziła je do swego mieszkania, gdzie schowała skradziony wózek, a dziecko porzuciła na terenie ogródków działkowych. Policja prowadzi dochodzenie, celem odszukania sprawczyń kradzieży dziecka i wózka.



Objawy wyczerpania w czasie upałów —

zmęczenie, apatia, niechęć do pracy ustępują jeśli pić się Ovomaltynę na zimno. Ovomaltyna na zimno niezrównany napój odżywczy w domu i przy pracy, wzmacnia i orzeźwia, tworzy energię. Ovomaltyna na zimno przyrządza się łatwo i szybko w Ovomixie (specjalny kubek bakelitowy z zamknięciem — do nabycia z Ovomaltyną).

Ovomaltine
na zimno

Pisz do nas

Przed ważną decyzją

Pieniądze dla Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych czy dla instruktorów gminnych

Wiem, że w niedalekiej przyszłości Rada Powiatowa pow. wileńsko-trockiego ma rozstrzygnąć kwestię przeznaczenia pewnej kwoty pieniężnej na popieranie rolnictwa. Kto ją otrzyma? Okręgowe Towarzystwo Org. i Kółek Roln. czy też przeznaczona ona zostanie na utrzymanie agronomów — instruktorów gminnych, kierowanych przez agronoma powiatowego? Wydaje się, że nie może tu być dwóch zdań. Przekazać tę gotówkę należy na instruktorów gminnych! Dobrze by było, gdyby nasi rolnicy, mający doświadczenie i przygotowanie teoretyczne, wypowiedzieli się na ten temat na łamach pism codziennych, gdyż poruszona sprawa jest ważna i w swoim dalszym biegu może mieć duże znaczenie.

Agronom gminny, pracujący pod zwierzchnictwem agronoma powiatowego, może dać bardzo duże korzyści. Agronom gminny będzie stałe na oczach wójta, samorządu gminnego i całego społeczeństwa, które nie pozwoli mu nie pracować, będzie do niego przychodzić, będzie go konsultować, będzie go prosić o pomoc w konkretnych wypadkach tej pracy. Instruktor OT. K. R.

przebywający część swego czasu w centrali w Wilnie, ileż on czasu poświęcił gminie, ile godzin rocznie gospodarzom udzielił? Niech spróbuje z ołówkiem w ręku wyliczyć ten czas. Instruktor gminny, przebywający na wsi, będzie wykorzystany przez miejscową ludność nie tylko we dnie, ale często i w nocy.

17-ty rok mieszkam stale w gminie turgielskiej i w żaden sposób nie mogę zachwycić się wynikami pracy T. O. i K. R. Będę bardzo rad, jeżeli dowiem się co konkretnie zrobiono dla gminy? Wiem naprzykład dobrze, że inspektor Izby Rolniczej p. Smolenkow zorganizoował kilka gospodarstw rolnych, uszczęśliwił ludzi, zrobił ich zamożniejszymi. Ale co ogół gminy ma z tego?

Główną, moim zdaniem, obecną potrzebą wsi wileńskiej jest przyjsięcie z pomocą skomasowanym gospodarstwom. Zaczynają oni nowe życie. Trzeba im ułożyć płodozmianę. Dobry płodozmian, porządek na polu — to pełna stodoła i spichlerz, dobrze wyglądający inwentarz i t. d. W tym kierunku na terenie gminy turgiel-

skiej co zrobił O. T. O. i K. R.?

Dotychczas u nas polkutowe trójpolówka, wprowadzona jeszcze przez zakonników za czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to była stosowana gospodarka wyrębowa. Dziś gospodarz koło chaty sadi ziemniaki, a na krańcu swej kolonii sieje grykę.

Instruktor przebywający w gminie wjeżdża się i wnika w potrzeby drobnego rolnictwa i przyjdzie mu z pomocą.

Gminny instruktor rolny powinien stanąć do pracy na wsi obok wójta, księdza, nauczyciela, lekarza. Jemu przypadnie, w udziale podnieść dobrobyt wsi.

Witold Skinder
Czł. Rady Pow.

Dyrekcja Gimnazjum im. Marli z Billewiczów Piłsudskiej oraz Liceum w Baranowiczach

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, rozpoczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

Z naszych miejscowości letniskowych

BRASŁAW

Kolejka z Duksty jedzie się do Brasławia niespełna trzy godziny. Kolejka wije się przez uroczę miejscowości, przechodząc przez mosty, łączące nierzliczne jeziora pięknej Brasławszczyzny. Długość przystanku wypada w Opiu. Ma się wrażenie, jeżdżąc tą linią, że ludziom i kolejce na czasie nie zależy. Mówią nawet, że jeśli ktoś zdążyć nie może na stację kolejki, to telefonuje lub przysyła posłańca aby trochę na niego zaczekało...

MIASTO—GMINA.

Podjeżdżając do Brasławia z dala już widoczna jest jedna dzielnica zachodnia, nowo zbudowana. Wyróżnia ją przede wszystkim murowane zabudowania starosw. sądu, dom sportowy, kolonia urzędnicza, przepięknie wśród lasu sosnowego położona. Dzielnicę tę jaskrawo kontrastuje z drugą częścią miasta, również piękną wśród zieleni położoną, z której wdzięcznie wychylają się białe kominy drewnianych na ogół domostw. Ulice idą wzdłuż wielkiego kopca między jeziorami Drywiały i Nełpisz. Jest to t. zw. dzielnicę handlową Brasławia. I tu widać szereg domów murowanych, które powstały w ostatnim dziesięcioleciu. Są to przede wszystkim kamienice urzędów skarbowych oraz spółdzielni „Rolnik”.

Miasto Brasław liczy obecnie około 5000 mieszkańców i jest pewnego rodzaju curiosum wśród większych miast Wileńszczyzny. Jest ono bowiem jedynym miastem powiatowym, nie posiadającym magistratu, jest jedynie siedzibą gminy. Brasław i Brasławszczyzna rozwijają się gospodarczo coraz lepiej. Na czele powiatu stoi energiczny gospodarz p. starosta Trylek. Wydział Powiatowy posiada elektrownię, betoniarnię, cegielnię, szpitał i m. instytucje użyteczności. Mieszkańcy miasta wielce sobie cenią gospodarkę powiatu.

GÓRA ZAMKOWA.

Pamiętką historyczną Brasławia jest Góra Zamkowa z dala widoczna. Znajduje się na niej od strony zach. pomnik i krzyż na grobie Ślan. Narbuta. Dawniej na tym miejscu stała miła farnia, wskazująca drogę żeglarzom na jeziorach brasławskich. Tu, na tym wzgórzu, które ze względu na swoje położenie między jeziorami posiadało świetny charakter obronny stał dawniej zamek warowny, z wałami ziemnymi i wjazdem, którego miejsce widać jeszcze po dziś dzień. Wkoło Góry Zamkowej grupują się nędzne chatki mieszkańców o brudnych podwórkach. O zamku na tej górze mamy pierwsze wiadomości z XVI w., w końcu XVIII w. był już ruiną.

JEZIORA BRASŁAWSKIE.

Jeziora brasławskie ze swymi licznymi zatokami rok rocznie ściągają rzesze turystów i kajakowiczów z całej Polski. Jednak przynależność do jeziora wkoło Brasławia sprzyja wrażeniu smutnemu. Brak żywego pulsu fal, plaży i rzesz kąpielących się. Mieszkańcy miasta powiadają, że dawniej tak nie było: dawniej bowiem jeziora z południa i północy sięgały do zabudowań mieszkalnych. Wskutek przeprowadzonej melioracji jeziora się obniżyły, zostawiając do leka dawne swe malownicze brzegi; a dawne dno, zwłaszcza jeziora Drywiały, pokryło się zielenią i kałużami. Jeziora posmutniały... Jest to „odwrotna strona” melioracji.

Mimo wszystko przybywają tu letnicy, kajakowicze, rozkładają się obozy drużyn harcerskich, wypoczynkowe a przede wszystkim rok rocznie przybywa tu na obóz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego z Warszawy. Popularnie zwani „cifiści i cifiści”, ożywiali podczas miesięcy letnich monotonie prowincjonalnego miasteczka. Miasto posiada 3 przystanie, przy których stałe stoi szereg ładnych żaglówek i moc kajaków. Organizacja i instytucje skupiają się w szeregu klubów żeglarskich i sportowy a przede wszystkim żeglarski ma tu wiele zwolenników.

OKOLICE BRASŁAWIA.

Najpiękniejszą przechadzką z Brasławia, to droga do nadleśnictwa, na zachód od miasta przez kolonię urzędniczą. Przechodzi się obok pomnika Marszałka Piłsudskiego, wzniesionego staraniem powiatu i społeczeństwa w ub. roku. Wielki Marszałek z cokołu pomnika spogląda na jezioro Drywiały. Ze wzgórza za kolonią urzędniczą mamy przepiękny widok na miasto, jeziora i Górę Zamkową.

Nie mniej piękną i malowniczą prze-

chadzkę odbyć możemy przechodząc przez miasto i udając się do Nowego Projektu i Zabornych Gumien. Od szosy ikażnieńskiej droga wije się przez wzgórze zalesione, z których z poza drzew blaskają lustrzane tafle jezior Drywiały i Cny, widać wzgórzysy i rozległy krajobraz, zatoki, a przede wszystkim malowniczą zatokę belmoncką. W tym uroczym miejscu mieści się dawna szkoła powszechna, w czasie lata spełniająca zadanie schroniska szkolnego wycieczkowego. Ślad do Belmontu-majajku, ruin zamku i oryginalnego kościoła na piętze ruin był ko 9 km. Przechadzka, którą odbyć można w przeciągu pół dnia. Po drodze widać można wspaniałą szkołę powsz. im. Marszałka Piłsudskiego, którą gmina brasławska i powiat w Achremowcach buduje.

Tyle o Brasławiu i jego okolicy najbliższej. Dla chętnych dodamy jeszcze w sekrecie, że doskonałe obiady po cenie prawdziwie przystępnej można zjeść w Kawiarni Urzędniczej.

Brasław ma wszelkie dane ku temu, aby stać się pierwszorzędną miejscowością letniskowo-wypoczynkową naszych ziem bo: tu las, woda i swoboda.

A. Wysocki.

W Ejszyszkach spłonęły cenne torry

W synagodze żydowskiej w Ejszyszkach (pow. lidzki) wskutek pozostawienia niezgaszonych świec zapaliła się szafka ze starymi księgami-antykami i za nim spłonęło około 1000 tomów.

Oprócz starych ksiąg znajdowały się w szafce i spłonęły dwie bardzo stare torry talmudyczne, których wartość oblicza się na kilka tysięcy zł. Utrała tych tor wywołała w społeczeństwie żydowskim Ejszyszek i Lidzki przynębiające wrażeń.

Gajowy ciężko zranił właściciela

Gajowy lasów prywatnych folwarku Korsaki (pow. lidzki) Władysław Milański, w czasie obchodu rejonu o godzinie 4 nad ranem spotkał walającego się w lesie Wincentego Bohdanowicza, mieszkańca wsi Korsaki i postrzelił go z flakoru.

Bohdanowicza odwieziono do szpitala w Ejszyszkach, gdzie lekarz stwierdził postrzał kłaski piersiowej, zaliczając ranę do kategorii ciężkich.

Tło sprawy ustalił policja w Ejszyszkach, która na polecenie viceprokuratora 15 rejonu w Lidzie, wszczęła dochodzenie karne przeciwko gajowemu. (b)

Nowa fabryka cukierków w Lidzie

W ostatnich dniach uruchomiona została w Lidzie nowa placówka przemysłowa, mianowicie fabryka cukierków. Fabryka zajęła lokal przy ul. pułku Suwalskiego 74, gdzie dawniej mieściło się kino „Maleńkie”. Ponieważ placówka ta przeniesiona została z Bieniakoni, część robotników zatrudnionych przy produkcji cukierków w Bieniakoniach przyjechała do Lidzki, część zaś została w domu. W związku z tym kilkanaście robotnic z Lidzki znajduje tu zatrudnienie. Godzi się zanałować, iż jest to druga w tym roku powstała w Lidzie polska placówka przemysłowa, produkująca różne gatunki cukierków.

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfoidu, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba

Pioruny w pow. słonimskim wznęciły szereg pożarów

Onegdaj przeszła nad terenem powiatu słonimskiego burza, w czasie której od uderzenia pioruna spaliły się stajnia oraz szopa pod jednym dachem, Łukaszyka Grzegorza, m-ca wsi Przyborowa, gm. byteńskie. W stajni została zabita krowa. Od płonących budynków zapaliły się sąsiednie zabudowania Łukaszyka Teodora, wskutek czego spłonęła

ponadto stodoła i stajnia.

W tymże dniu w czasie burzy spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami słania Daniluka Mikołaja, zam. na kol. Rachowicze, gm. czerniejskiej oraz spłonęła od pioruna stodoła Jeremiejczyka Borysa we wsi Mołodowicze, gm. kozłowieckiej. Straży znaczne.

Młodzież polska z zagranicy nad jez. Narocz

Wśród licznych obozów, które rozbiły swoje namioty nad jeziorem Narocz, zwraca uwagę przybyły w dn. 12 bm. Obóz wędrowny młodzieży z zagranicy. Są to uczniowie Polacy z Bytomia, Gdańska, Berlina i Rumunii.

Liczba uczestników tego obozu wynosi 33 osoby. Na czele stoi p. dr Wiankowski z Łodzi.

Szczara pochłania nowe ofiary

Niedawno podawaliśmy o tragicznej śmierci mieszkańca Baranowicz Michała Kozakiewicza, który znalazł śmierć w nurtach Szczary. Obecnie otrzymujemy znów wiadomość o śmierci junaka Rusinka Eugeniusza z junackiego hufca pracy, stacjonowanego w Dubiczach, gm. niedzwiedzkiej. W dniu 13 bm. zmęczony pracą i upałem junak uład się na Szczarę, aby się wykąpać. Trafił na środku rzeki w małym wodostawie, które mu skrzepowały ręce i nogi. Po krótkiej walce pogryzł się w nurlach rzeki.

Zabłąkany gołąb pocztowy

We wsi Zakościelcach, pow. lidzkiego zlapany został gołąb pocztowy województwa z obrączkami na obu nogach. Pierwsza obrączka ciemnofioletowa, druga ciemnoniebieska i trzecia aluminiowa z godłem, literami i cyframi.

Zabłąkanego ptaka przekazano władzom wojskowym w Lidzie.

Święclany

— OBOZY HARCERSKIE drużyn żeńskich rozbiły swe namioty w leśnych miejscowościach północnego jeziora. Święciańskiego. Dotychczas przybyło kilkanaście drużyn z Pomorza. (Ter)

— OBÓZ KAPELANÓW HARCERSKICH DRUŻYN został zorganizowany w okolicy Duksty. Obecnie w obozie przebywa 94 księży. (Ter)

— SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W DAUGIELISZKACH rozwija się w nienotowanym dotychczas tempie. Obecnie codziennie okoliczni gospodarze dostarczają do spni około 10.000 litrów mleka. Istnieje projekt urządzenia napędu motorowego, gdyż siły rąk robotników nie są wystarczające. (Ter)

Wilejka pow.

— Stypendysta gminy kurzenieckiej. Stypendium gminy kurzenieckiej zostało przyznane Eustachemu Zgrundo, synowi drobnego rolnika ze wsi Ściebieraki. Ukończył on ostatnio 7 klas szkoły powszechnej w Kurzeniu. Zgrundo największe zamiłowanie okazuje do rysunków. Z początkiem roku wyjedzie on na naukę do Wilna, gdzie będzie uczęszczał do szkoły technicznej. O ile nie zawiedzie nadziei i okaże rzetelność w pracy, gmina zamierza skierować go w przyszłości na politechnikę. Stypendium wynosi obecnie 600 złotych rocznie.

— Zadłużenie gminy kurzenieckiej szybko się zmniejsza. Gmina kurzeniecka, jak większość naszych gmin, ma znaczne zadłużenie, powstałe w czasach największego załamania gospodarczego. Zadłużenie to przekroczyło 100.000 zł. i poważnie obciążało gospodarkę samorządu. Od dwóch jednak lat, to jest od roku 1935 rozpoczął się zwrot ku lepszym. Dług poczęt systematycznie maleć. W okresie tym zadłużenie ze 106.000 zł. zmalało do 66.000. Poprawa następuje głównie dzięki temu, że rolnicy znowu wpłacają dobrze podatki. I tak w roku ub. nie tylko została ściągnięta suma podatków bieżących, ale wpłynęła również część zaległości. Według zdania Wójta gminy, samorząd w Kurzeniu za kilka lat spłaci zadłużenie bez żadnej pomocy z zewnątrz. W. R.

Nieśwież

— Z.P.O.K. w Nieświeżu otworzył na okres trzech miesięcy letnich półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym w liczbie 80. Półkolonie prowadzą miejscowe zakonnice. W ten sposób została już całkowicie rozwiązana kwestia opieki i dożywiania w okresie letnim dzieci najbardziej niebezpiecznych rodzin robotniczych w Nieświeżu.

Słonim

— Nastąpiła zmiana na stanowisku agronoma powiatowego i kierownika OTO i KR w Słonimiu. Na miejsce inż. Feliksa Gołofskiego, został zaangażowany p. inż. Kazimierz Kraszewski, dotychczasowy długoletni agronom powiatowy w Stópcach.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKL...

67

POWIEŚĆ

Faktycznie — ciągnął powoli — nie uważam, żebyście panowie dokazali czegoś konkretnego. Znaleźliście Melady'ego, który, jak wykazała autopsja, umarł naturalną śmiercią. Wykryjemy też prawdopodobnie, dlaczego zamieniono ciała. Pomimo wszystko jednak tajemnica zabójstwa doktora Harrigana nie wyjaśniła się ani trochę. — Zwrócił się znów do Teubera tak ostro, jakby go chciał zaskoczyć: — Jak długo zostawiliście ciało samo w sali ambulansej?

— Ja... nie... nie... nie! — zakrzyknął z przerażeniem Teuber. — Nie zostawiłem... nie... nie! — Zaczął się dusić i dostał znów ataku bardzo gwałtownego i wcale nie udanego. Ale ja odczułam nieomylnie, że kłamał.

— Słuchaj, młody człowieku — wyrwałam się, ignorując zdumione spojrzenie prokuratora i innych — daj spokój wykrętom i zrozum, jeżeli masz choć trochę oleju w głowie, że lepiej dla ciebie, jeżeli naprawdę zostawisz murzyna na chwilę w mordzie, czy w korytarzu a sam wyszedłeś. Radzę ci powiedzieć prawdę. Pan doktor Kunce nie zwolni cię z takiego powodu i wyjdzie ci to w ogóle na dobre.

Ale on trwał przy swoim z dziwnym, histerycznym uporem, właściwym matolkom i cherlakom i tak wszystkich zmęczył, że odprawiono go z ostrzeżeniem, żeby się nie wydalał ze szpitala.

— To nie znaczy, żeby mu się to mogło udać — zauważył sierżant i zwróciwszy się do mnie, rzekł dość uprzejmie: — Pani chciałabyś zadać kilka pytań.

Nim zrozumiałam, o co im idzie, męczyli mnie dobre pół godziny. Powód był doprawdy nienity. Bo kto wędrował między drugim i trzecim piętrem dwo-

niąc na windę i szukając dra Harrigana jak nie ja — Sara Keate? Kto znalazł ciało? Kto był pielęgniarką Piotra Melady'ego i z tej racji — jasnej dla sierżanta, ale dla mnie nie — miał interes w doręczeniu jego ciała funkcjonariuszom pogrzebowym zamiast trupa murzyna?

— Przecież pani przyglądała się murzynowi na wózek? — nalegał sierżant.

— Przyglądałam się — rzekłam kwaśno. — Ale nie mam zwyczajnie ciągnąć za sobą trupów i nie wzięłam ciała Melady'ego pod prześcieradło na noszach i nie skontfiskowałam murzyna — dokończyłam z drżeniem.

— Sierżancie! sierżancie! — zaprotestował łagodnie dr. Kunce. — Dosyć tego. Pan się posuwa za daleko.

Prokurator chrząknął nie wiem w jakim celu, a sierżant rzekł niemal płaczliwie:

— Ta pani przyglądała się przecież na tym Senionie taki sam interes, jak to inny.

Prokurator poruszył się na fotelu.

— Kiedy wraca ten nowy porucznik O'Leary, czy jak tam?

— Pojutrze — objaśnił sierżant.

— Poco on się waleś? Nie lepiej, żeby siedział w mieście?

— Akurat go mianowali — rzekł krótko sierżant — i rozjaśniając się dodał: — Myślałem, że nim on wróci, będę miał mordercę pod kluczem. Ale jakoś się na to nie zaości — wyznał uczciwie. — Chociaż nie będę mu żałował tej roboty. Mówią, że strasznie przebiegły. Ano, zobaczymy.

— Najwyższy czas, żeby z tem wreszcie coś zro-

bić — rzekł ostro prokurator.

— Coby pan prokurator radził? — rzekł z szacunkiem sierżant.

Na te słowa wielka twarz prokuratora opłynęła jasną purpurą, a dr. Kunce rzekł:

— Największa bieda z tym, że w tej sprawie jest tyle sprzeczności. Jeżeli przyjmujemy, że motywem zbrodni była kradzież tabakierki z ukrytą w środku formułą na Senion, to należałoby przede wszystkim odszukać posiadacza tej tabakierki. W takim razie podejrzane osoby musiałyby się ograniczać do tych, które wiedziały o idiosynkrazjach Piotra Melady'ego i domyślały się, albo wiedziały gdzie formuła była ukryta. Posadzanie panny Keate o jakikolwiek związek z mordem jest prostym nonsensem. Może mi pan wierzyć, ale tak jest.

I znów obrona doktora Kunce'a obudziła we mnie odruch nedoręcznej niechęci.

— Może i jest — rzekł sierżant, częstując mnie nieprzyjemnym spojrzeniem. — Co do tych sprzeczności, to przyznaję panu rację. Jeżeli poszło o ten Seajon — a chyba, bośmy się innej pobudki nie dogrzebali — i jeżeli nawet dr. Harrigan zabrał formułę Piotrowi Melady'emu, to to jeszcze nie wyjaśnia, kto, poco i jak wywoził ciało Piotra ze szpitala. Jeżeli Piotr zabił dra Harrigana i potem sam skoczył na serce, to kto wydał jego ciało funkcjonariuszom pogrzebowym? I dlaczego? To jest sek. Dlaczego? A może ich obu sprzątnął ktoś trzeci? To trzeba by zbadać.

— Nie — zaprzeczył dr. Kunce. — Ja przyjmuję wynik autopsji. Piotr Melady umarł naturalną śmiercią. (D. c. n.)

Podchorążowie z Bydgoszczy z hołdem na Rossie

Do Wilna przybyli podchorążowie Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, którzy po zakończeniu kursu odbywają wycieczki po Polsce.

W dniu dzisiejszym podchorążowie złożyli hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, składając u świątyni mauzoleum wieniec z szarfami o barwach szkoły z napisem: „Swojemu twórcy w hołdzie — Szkoła Podchorążych dla Podoficerów”.

W czasie swego pobytu podchorążowie zwiedzili Wilno i okolice.

Dom turystyczny w Wilnie

Związek Propagandy Turystyki podjął inicjatywę wybudowania Domu Turystycznego w Wilnie.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano wniosek zakupu kamienicy przy ul. Kolejowej 1 (róg ul. Ostrobramskiej) w celu urządzenia w niej Domu Turystycznego. Ewentualność zakupu tej kamienicy uzależniona jest od kosztów przeróbek i remontów. W tym celu postanowiono sporządzić szkic orientacyjny wymaganych urządzeń dla Domu Turystycznego oraz kosztorys ewentualnej przebudowy tej kamienicy.

Student angielscy na jeziorach i rzekach Wileńszczyzny

Na zaproszenie PAZZM „Liga” przybywa do Polski w początkach sierpnia grupa studentów angielskich, celem wzięcia udziału w spływie kajakowym na jednej z najpiękniejszych tras w Polsce (długość około 160 km.) prowadzącej od Iłgali na północ przez jeziora Łusza — Szkarwa — następnie Żejmianę i Wilię do Wilna. Angli zabawią w Polsce przez 2 tygodnie.

Skwer na Pl. Napoleona już wkrótce ulegnie rozbiórce

Po zakończeniu budowy jezdni przy ul. Uniwersyteckiej i Skopówce ulegnie zniwelowaniu ogródek przy placu Napoleona. Ogródek ten, należący do państwa, w tym miejscu, w którym obecnie znajduje się ogródek przekazany został Związkom Pracowników Miejskich w celu ogrodu budującego się Domu Związkowego na Antokolu.

PLUSKWI

tepl. radykalnie pod gwarancją
Zakład Dez. efektywny
Fumigatore-Cimex
Wilno, z. S-to Jerski 3—5, tel. 2277

Zgon spinacza parowozów

Jak donosiliśmy 16 bm. o godz. 2 min. 40 na bocznic kolejowej Banku Cukrownictwa przy ul. Rossa 5, parowóz po pchający przed sobą 6 wagonów wskutek silnego uderzenia rozbił zapórę ślepego toru bocznic, wskutek czego jadący na przód parowozu spinacz Zych Ignacy został przyćmił do zapory i doznał obrażeń wewnętrznych.

Zycha Ignacego przewieziono do szpitala kolejowego na Wiczej Łapie, gdzie zmarł.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Józef Putnar, ul. Wileńska 47, wczoraj w lokalu Funduszu Pracy przy ulicy Jakóba Jasieńskiego wybił kilka szyb. Policja sporządziła protokół.

W pociągu Wilno—Grodno z trzymamy został fotograf B. Celewicz, dokonujący zdjęć obiektów kolejowych.

Zatrzymany pochodzi z Wilna i jest poszukiwany przez firmę „Foto-Lux”, która mu inkryminuje przywłaszczenie aparatu fotograficznego „Leica”.

Przy ulicy Kwiatowej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku 2 miesięcy, zaś przy ulicy Śniadeckich Nr. 3 podrzutka w wieku kilku miesięcy. Molesta skierowana do Izby Zatrzymań.

Zofia Swinkowska ul. Lwowska 23 zameldowała, że sąsiad otrul jej rasowego psa. Uczynić to miał dlatego, że pies często cze-

15-letnia uczenica uratowała tonącego chłopca Bohaterskiej dziewczynie zgotowano owację

Jezioro Trockie omal nie pochłonęło jeszcze jednej ofiary. Wczoraj bawiący w Trokach z wycieczką 16-letni Michał Kaweckij kąpiąc się natrafił na głębie i zaczął tonąć.

Wolania o pomoc tonącego usłyszała przejeżdżająca wówczas kajakami 15-let-

KRONIKA

LIPIEC
18
Niedziela

Dziś Szymona z Lidn'cy
Jutro Wincentego a Paulo

Wschód słońca — g. 3 m. 06
Zachód słońca — g. 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 17. VII. 1937 r.

Ciepłota 761
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad 0,2
Wiatr: półn.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno, przełotne deszcze

— Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 18 bm. ewidencja PIM-a:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, wzrastającym w godzinach południowych.

Ciepło. Temperatura dniem około 25 stopni.
Wiatry z kierunków północnych. Lekka skłonność do burz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Należąca — Jagiellońska 1; S-ów Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Żelazna — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szanłara — Legionów 10 i Zajaczkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

OSOBISTA

— Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie p. Zenon Mikulski z dniem 19 bm. rozpoczyna pięcioletni nowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— Konieczność rozbudowy elektrowni miejskiej. Powołana przez Magistrat Komisja w sprawie rozbudowy Elektrowni Miejskiej odbyła swe pierwsze posiedzenie, na którym po zaznajomieniu się ze stanem Elektrowni uznano za konieczną potrzebę możliwie jak najwcześniej zainstalowanie nowego kotła i dwóch nowoczesnych palenisk.

Wobec przewidzianego zapotrzebowania energii elektrycznej zrealizowanie powyższych inwestycji umożliwi normalną pracę Elektrowni do roku 1939.

— Tyfus. Ostatnie tygodnie przyniosła lekki wzrost liczby zakażeń na choroby zakaźne. Między in. w ostatnim tygodniu znowu zanotowano 3 nowe wypadki zachorowań na tyfus brzuszny.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano następujące: tyfus plamisty — 1; płonica — 5; błonica — 5 (zgon 1); odrza — 3; róża — 3 (zgon 1); krztusiec — 15; gruźlica 11 (zgonów 5); grypa — 1, oraz 1 zgon na tężec.

Ogółem chorowało 47 osób przy czym 7 zmarło.

kał w nocy i nie pozwalał mu spać.

Niejak J. Gościenko ul. Majewa 70 naleył w jednej z wędliniarni przy ulicy Wielkiej szynkę, po spożyciu której dostał objawów zatrucia.

W ciągu dnia wczorajszego popełniono w Wilnie 7 drobnych kradzieży, z czego w 5 wypadkach zatrzymano złodziei.

Policja została powiadomiona, że w ciągu dnia wczorajszego 5 osób otrzymało listy z pogróżkami zemsty. Listy te podpadają pod kategorię gróźb karalnych.

Policja zatrzymała Jana Stefanowicza, lat 29 b. służącego w folwarku Józefino, gm. grodzieński. Stefanowicz jest skarżony o sfałszowanie plenipotencji i usiłowanie sprzedania lasu.

nia uczenica jednego z gimnazjów wileńskich. Dziewczyna dzięki przytomności umysłu i niepospolitej odwadze uratowała Kaweckiego.

Dzielnej uczenicy świadkowie wypadku zgotowali zasłużoną owację.

WOJSKOWA.

— Odroczenie wojskowe dla uczniów i studentów. W ostatnim Dzienniku Usług ogłoszono wykaz szkół, których uczniowie mają prawo do korzystania z odroczeń wojskowych. Odroczenia udzielane są do roku kalendarzowego w którym poborowi kończą 22 lata życia. Wykaz obejmuje szkoły średnie ogólnokształcące szkoły prywatne uznane za równorzędne z państwową szkołą średnią, szkoły akademickie prywatne i państwowe, szkoły wyższe państwowe i prywatne, wyższe szkoły zagraniczne uznane przez MW. i OP.

SPRAWY SZKOLNE

— Egzamin z łaciny nie może trwać dłużej niż 30 minut. Władze szkolne wydały zarządzenie w sprawie czasu trwania egzaminu dodatkowego z łaciny przy wstępowaniu do liceów typu klasycznego i humanistycznego. Państwowe Komisje egzaminacyjne poinformowane zostały, iż czas trwania egzaminu nie może przekraczać 30 minut.

ROŻNE

— Tajny ubój byłby coraz bardziej się szczy, uniemożliwiając weterynaryjną kontrolę mięsa i humanitarny sposób zabijania bydła, jaki stosowany jest w rezerwie miejskiej.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistratu omawiano sposoby walki z tajnym ubojem. M. in. zastanawiano się nad kwestią przekazania tej sprawy władzom administracji ogólnej na wzór innych miast Rzeczypospolitej.

— Organizacyjno-społeczny kurs archidiecezjalny dla organizatorów. Wczoraj w instytucie akcji katolickiej (Zamkowa 6) odbyło się otwarcie archidiecezjalnego kursu organizacyjno-społecznego dla organizatorów. Przybyło nań przeszło 40 organizatorów z terenów całej archidiecezji wileńskiej. Otwarcie kursu, które nastąpiło o godz. 9 z rana zaszczylił swą obecnością JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński.

Na wstępie zabrał głos Arcypasterz, który w dłuższym przemówieniu zobrazował rolę organizatorów w parafii. Na zakończenie udeilił zebranyim błogosławieństwa Arcypasterskiego.

Następnie wygłoszono z reg referatów, ujmujących istotę pracy organizatorów w parafii.

— Internaty dla uczącej się młodzieży w Wilnie. Archidiecezjalny Instytut Caritas organizuje z nowym rokiem szkolnym — od września 1937 — internaty: dla młodzieży męskiej pod wezwaniem Św. Kazimierza Królewicza — oraz dla młodzieży żeńskiej pod wezw. Królowej Jadwigi.

Kierownictwo i opieka wychowawcza fachowych sił zakonnych. Informacji udzielił Instytut „Caritas” Wilno, ul. Zamkowa 8.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach: Winda osobowa

NOWOGRODZKA

— Przyjęcia u p. Wojewody. 16 bm. p. Wojewoda A. Sokółowski przyjął: p. gen. Andersa oraz dyr. Oddz. Państw. Banku Rolnego w Wilnie p. Maculewicz, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach gospodarczych

— W rocznicę zgonu gen. Orlicz-Dreszera. Staraniem Zarządów Oddziałów L. M. K., Miejskiego i przy Sądzie Okr. odbyło się w rocznicę zgonu, w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za spójność duszy ś.p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

W nabożeństwie udział wzięli: pp. wojewoda p. dypl. Adam Sokółowski, przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele organizacji społecznych, Zarząd Okręgu L. M. K. z prezesem C. Galasiewiczem oraz zarządy obwodów i Oddziałów L. M. K. miejscowych. Kościół wypełniło społeczeństwo nowogrodzkie, które złożyło hołd pionierowi idei morskiej i kolonialnej.

LIDZKA

— Zarząd Miejski w Lidzie budoje olbrzymi gmach przeznaczony na szkołę powszechną Nr 4. W budynku tym przewidziano 12 sal wykładowych, gabinety nauczycielskie, doświadczalne, salę rekreacyjną, szatnię, ubikacje i mieszkanie dla dozorczy. Koszt budowy wyniesie 135,000 zł. Parter i jedno piętro już wybudowane. Poza tym budoje się w Lidzie jeszcze jeden ogromny gmach dla Głównego Urzędu Pocztowego.

— Nowe ceny chleba. Władze administracyjne w Lidzie ustaliły następujące nowe ceny chleba: razowy 95 proc., 24 groszy za 1 kg, siłkowy 82 proc. — 27 groszy, pszeniczny 70 proc. — 30 groszy.

Nowe ceny chleba obowiązują od 15-go lipca 1937 roku.

— Biblioteka miejska w Lidzie (ul. im. P. Sułkowskiego 3). Biblioteka czynna jest

Harcerze z Ameryki w Wilnie

Wczoraj pociągiem rannym z Warszawy przybyła do Wilna na 3-dniowy pobyt wycieczka harcerzy Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Miłych gości na dworcu powitała delegacja Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej z komendantem dr Puciągą na czele.

Po spożyciu śniadania uczestnicy wycieczki udali się do obozów harcerskich na tereny złotowe w Wirszbudzie pod Wilnem, gdzie spędzili cały dzień. Wczor-

rem odbyło się ognisko „Braterstwa Harcerskiego”.

Dziś po nabożeństwie w Ostrej Bramie goście będą zwiedzać miasto pod kierownictwem kapelana chorągwi wileńskiej ks. Tyczkowskiego a w poniedziałek udadzą się do obozu harcerskiego w Niemenczynie.

We wtorek zwiedzają obozy harcerskie w Słotkach skąd odjadą na dwutygodniowy kurs instruktorski harcerski zorganizowany na Górnym Śląsku.

Jedno z trzech

Za pośrednictwem PAT-a otrzymujemy poniższy komunikat: Wobec niezdecydowanej postawy Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w sprawie wyboru miejsca pod pomnik prezydent miasta postanowił zafiksować w drodze uchwały Rady Miejskiej określoną ilość miejsc, nadających się pod budowę pomników w granicach m. Wilna.

W związku z tym Miejskie Biuro Urbanistyczne przygotowało trzy modele sytuacyjne pomnika Mickiewicza.

Przewidziane są trzy alternatywy: postawienie pomnika na pl. Orzeszkowej, na pl. Łukiskim u wylotu ul. Ofiarnej i wreszcie przy wejściu do ogrodu po-Bernardyńskiego po lewej stronie na terenie stojącego domku parterowego.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 18 lipca 1937 roku.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria”, 8.03 Dziennik por. 8.15 Gazetka roln. 8.35 Muzyka na dzień dobry; 8.50 Informacje rolnicze dla Ziemi Półn.-Wschodniej; 9.00 Nabożeństwo w Kościele Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie. Po nabożeństwie muzyka poważna; 11.00 Kapela ludowa pod dyr. Franc. Związka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Na szerokiej równi — poranek symfoniczny; 13.00 W perspektywie tygodnia — felieton; 13.10 Koncert rozrywkowy; 14.40 „Urodziłam się nad brzegami Missisipi” — reportaż z pływ. w opr. Stanisława Harasowskiej; 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 Fantazja rumuńska — koncert; 16.30 Koncert Ork. Wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego „W rytmie polskiego tańca”; 17.15 „Śniadanie” — skecz; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie ok. 18.55 „Nad morzem Czerwonym” fel. 20.00 Audycja świetlna „Co słycać na świecie” pog. Wikłora Kejzika; 20.10 Wieczorynka „Kiermasz w Keltunach” opr. i wyk. zespołu „Kaskada”; 20.35 Przegląd poln. 20.45 Dziennik wiec. 20.55 Przerwa; 21.00 „Napój miłosny” — opera w 3-ach aktach Gaetano Donizetti — transmisja z Rzymu; W przerwie ok. 21.30 Wład. sport. W II przerwie około 22.20 Ostatnie wiad. 23.35 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 lipca 1937 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka na dzieńdobry; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka z płyt; 8.00 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.00 Dziennik południowy; 12.15 — Chwilka społeczna „Dzień konia” — pogadanka plk. Zdzisława Chrzęstowskiego; 12.25 — Muzyka orkiestrowa; 12.40 — Od warsztatu do warsztatu „Piekar” — audycja; 13.00 — Muzyka popularna; 14.05 — P. zera; 15.00 — Muzyka na flet; 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Odeńek prozy; 15.25 — Muzyka operetkowa; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — „Antoś chce być technikiem” — dialog dla dzieci; 16.15 — Trio salonowe; 16.45 — „Całostro” — felieton; 17.00 — Muzyka taneczna; 17.50 — „B. nany” — pogadanka; 18.00 — Z naszego kraju „Pisany na Dzień” — fel. Janina Huszczy; 18.10 — Muzyka kameralna; 18.25 — „Zielarze słodkich wód” — pogadanka Zofii Zarnowieckiej; 18.45 — Program na wtorek; 18.45 — Wileńskie w „omoc” sportow.; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Audycja żołnierska; 19.40 — Pogadanka sportowa; 20.00 — Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Cyganie grają; 21.45 — „W starym domu” recytacja; 22.00 — Recital fortepianowy Ryszarda Byka; 22.15 — Fragmenty oper. we. 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Koncert zwozów; 23.30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych i wieczorem o godz. 8.15 po cenach znizonych komedia E. Follanda „BESIE” z znakomitą odtwórczynią roli tytułowej Ireną Górską.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś o godz. 8.15 po raz drugi „EWA”, która przyniosła jeszcze jeden sukces teatrowi „Lutnia”. Znakomita gra całego zespołu pod reżyserią B. Folańskiego z M. Nowichowiczówną, B. Halmirską, K. Dembowskim, M. Tatrzańskim i K. Wyrwicz Wicherowskim na czele.

— Dziś ukaże się po raz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych „DZWONY Z CÖRNEVILLE”. Początek o godz. 4 popoł.

— We wtorek grana będzie raz jeden operetka J. Straussa „BARON CYGANSKI”.

KURIER SPORTOWY

DZIŚ ŚMIGŁY GRA O WEJŚCIE DO LIGI.

Dziś, w niedzielę Śmigły rozegra na stadionie Marszałka Piłsudskiego mecz piłkarski o wejście do ligi z grodzieńskim WKS-em.

Mecz, ze względu na jego wagę i podobno dobrą formę grodzian, budzi zainteresowanie.

Spalił się młyn motorowy

14 bm. we wsi Lipsk, gm. Krzywoszyn pow. baranowickiego na szkód Timosza kiewicza Mikołaja spalił się młyn motorowy wraz z całym urządzeniem, wartości 2 tys. złotych. Młyn ubezpieczony nie był. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Lipska.

Wiadomości radiowe

BARTYNE SŁUCHOWISKO KRAKOWSKIE
w Teatrze Wyobraźni.

Straszenie radiowe, jakie nadane zostanie do 18 VII o g. 15.15 w audycji dla wsi — nosi tytuł „Skrzydła Bronowicka”. Barwienie malowana skrzynia zawiera znikający dobytek etnograficzny podkrakowskiej wsi, sukmany, gorsety, sznur korali. Młode pokolenia, które żyją pod wpływem rozrastającego się miasta, przegląda pamięć, a stary gospodarz do każdej z nich dodaje wspomnienie z czasów, gdy Bronowice na tle niebieskich chat migotały pstrokaczona ludowego stroju i własną odrębną poezją utrwaloną w twórczości Tetmajera, Wyspiańskiego i Rydla. Taka jest treść audycji p. J. J. Kędziory, którą nada Rozgłoszenie Krakowska dnia 18 VII o godz. 15.15 w programie ogólnopolskim. Opracowanie muzyki Kazimierz Mayerholda.

WESOLY SKECZ RADIOWY.

Nieabył to przyjemna historia, gdy zamiast oczekiwanej osoby na wizycie pojawia się ktoś inny, a gdy oczekującym jest stary Don Juan — wytwarzają sytuację, z której płyną tematy do arcywesołych skeczów lub humoresk. Tego rodzaju skecz „Śniałanie” p. J. J. Kędziory, który nada Rozgłoszenie Krakowska dnia 18 VII o godz. 15.15 w programie ogólnopolskim. Skecz nadany będzie z Lwowa dnia 18 VII o godz. 15.15.

KIERMASZ W KIELTUNACH.

Nie będzie to reportaż, lecz „Wieczorynka”, doskonała odzwierciedlająca nastrój i typ kresowego kiermaszu, opracowana przez znany już radiosłuchaczom zespół „Kaskady”. Usłyszymy w niej i rozmowy przekupiek, i pieśń dziadka, i wróżbę cyganki — krótko mówiąc wszystko, co na kiermaszu usłyszeć można. Audycja ta, pełna regionalnego humoru, odbędzie się w niedzielę 18 lipca, o godz. 20.10.

FLISACY NA DŹWINIE.

Znany na ogół życie flisaków z opowiadań czy reportażów, ale przeważnie flisaków wiślanych. Ci na Dźwinie różnią się wieloma cechami od swych kolegów po fachu z głębi Polski. O ich pracy, jej warunkach, zwyczajach flisaków na Dźwinie mówić będzie p. Jan Huszcza w poniedziałek, 19 VII, o godz. 18.00 przez mikrofon wileński.

SPLYW KAJAKOWY ZULÓW—WILNO.

W poniedziałek, 19 lipca radiosłuchacz całej Polski będzie miał możliwość usłyszenia interesującego reportażu p. Jarosława Nicieckiego z ogólnopolskiego spływu kajakowego Zulów—Wilno, w którym od 14 do 18 b. m. brało udział około 100 zawodników z najdalejzych stron Polski. Reportaż nadany będzie o godz. 19.35 przez mikrofon wileński.

Zarobki Andrzeja Narejki

Andrzej Narejko, oficjalnie będący bez pracy, nie jest pozbawiony całkowicie „zarobków”. Od czasu do czasu coś niecoś los mu ześle. „Zarobki” jego są i dnak dość dziwne i często kolidują z K. K., z tytułu czego znajdują swe odzwierciedlenie w raportach policji kryminalnej.

Przed kilku laty Narejko trafił się arcy niezwykły „zarobek”. Pisałmy swego czasu o tym, jak spotkał w mieście pewną pannę z Wiedzi, jak tamta zaprosiła go na kolację, następnie zaprowadziła do lasu Burskiego i tam namówiła by... pomógł jej odebrać sobie życie.

Narejko podjął się roli karta i zarobił kilkadziesiąt złotych. Przez kilka lat nikt o tym nie wiedział i dopiero zdrada przyjaciółki Narejki ujawniła tę makabryczną tajemnicę.

Obecnie Narejko usiłował inaczej „zarobić”, nie w tak makabryczny sposób, lecz równie kolidujący z K. K. Zabrał się do mieszkania Zofii Sielawskiej i skradł prześcieradło. Sielawska zameldowała o tym policji, aczkolwiek szkoda wynosiła tylko 3 złote.

Mógłby człowiek żyć spokojnie — lecz ludzie nie pozwalają. (c)

Rozkład jazdy statków „Śmigły”, „Kurjer” i „Grodno” odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIĘ ŚWIĄTECZNE, SOBOTA I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25.

Odjazd z Werek: 8:15; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20:45.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dni chłodne lub dzżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNI Powszednie:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00; 10:50; 12:10; 13:00; 15:40; 18:00; 19:25.

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50; 11:15; 12:05; 13:15; 14:15; 17:50; 20:00.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów. Wszelkie informacje co do kursowania statków oraz zamówień na wycieczki udziela się na II przystanku statków przy ul. Tadeusza Kościuszki, tel. 25-19.



Puder SUDORYN
ZAP. KOWALSKI
ubrawa, rękawiczki
POT, WÓD

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzi na zażalenie do terminu ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy i klisz. — Zastrzeżone miejsca obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 25 procentowa nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dnia 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydańnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

CASINO

Dziś wielki egzotyczny dramat na morzach południowych

ZAGINIONA WYSPA

Fascynujące niebezpieczne połowy perel. Sensacyjne sceny pod wodą. Mordercza walka człowieka z potworami na dnie oceanu. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna

CASINO

Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze TYLKO OZIS

o godz. 2-iej pp. u'gowsy seans dla wszystkich

CASINO

monumentalnego areydzela

CASINO

W ZAMIECI ŻELAZA I OGNI

Autentyczne zdjęcia z Wojny Światowej

Kino MARS

Dziś wielki podwójny program: HOLLYWOOD

1) Dramat z kulis życia miasta film. Udział biorą wszystkie najpiękniejsze gwiazdy Hollywoodu.

2) Przepiękny film rewiowy Tysiąc taktów miłości

Przepych wystawy. — — — Cudowne melodie. — — — Tysiące pięknych kobiet

Początek o godz. 2-iej. Sala idealnie ochłodzona.

POLSKIE KINO

Dziś słynna na cały świat nasta rodzaka

SWIATOWID

W potężnym frapującym arcydziele filmowym p. t. „MAZUR”

Emocjonująca treść — — — Bogata wystawa — — — Wspaniała gra artystów

Nad program: ATRAKCJE.

OGNIKO

Dziś. Wspaniały film egzotyczny. Ciekawski od „Trader Horn”. Większy od „Tarzana” p. t.

W rolach głównych: Brawurowy NOACH BEERY i piękna DOROTHY SHORT

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek o 6-iej, w niedzielę i święta o 4-iej

SAMOCCHODY

CHEVROLET

osobowe—podwozia: ciężarowe, autobusowe, ciągniki

MOTOCYKLE

DKW od 900 zł. BMW

„Auto-Garaże”

Tel. 17-52. Wilno, Tatarska 3. Tel. 17-52.

SYLWETKI

Nieodwołalnie ostatni dzień. Podwójny pr.: 1) Najpiękniejszy film uśmiechów i łez. Zagadnienie pierwsze i ostat. miłości kobiety. 2) po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film W roli głównej człowiek, który nie boi się śmierci JACK JONES

Scenariusz i realizacja W. Reisch — two ca. 7 epizodu

Bohater z Teksasu

W rolach głównych: Al Jolson, Sybil Janson. Nad program: Aktualna i atrakcja kolorowa.

Przerwana pieśń

Balkon 25 gr.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ” KURSOWANEGO MIĘDZY WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r., W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłym pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7:35; 9:35; 11:45; 16:35; 19:00.

Odjazd z Werek: 8:45; 10:45; 13:00; 15:30; 18:00; 20:20.

W razie chłodu lub deszczu statki kursować będą według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9:10; 16:10; 19:45.

Odjazd z Werek: 8:00; 10:20; 18:30.

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11:30; 14:00.

Z Werek: 12:30; 15:10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na I-szej przystanku statku J. B. rowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-90.

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, z pomocą, przystępnie i wyczerpująco, opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do

1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,

2) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,

3) do egzaminu z 4-ch klas gimnazjum nowego ustroju, oraz

4) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937—38.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

WĘGIEL kamienny Górnośląski, KOKS, DRZEWO opałowe

po cenach konkurencyjnych poleca nowoorganizowana firma chrześcijańska

Kazimierz Markiewicz

WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-32.

Ogłoszenie

W związku z ogłoszeniem likwidacji T-wa Akc. „Torf” w Wilnie niniejszym wyzwaam wszystkich wierzycieli T-wa do zgłoszenia swych pretensyj w terminie 6 mies. od dnia dzisiejszego pod adresem: Wilno, ul. Mickiewicza 42, likwidator Józef Łastowski.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., z granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekst 30 gr. kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

przez
hemoroidach
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BOLE)
CZOPKI i MASŁO „VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

To samo
twierdzą wszyscy: że choć dziś radia era, to nie zasąpi ono instrumentu „Fibigera”
Kallisz, Szopena 9.
Ceny niskie.
Dogodne spłaty
Przedstaw: N. Kremer
Skład Fortepianów
Wilno, Niemiecka 19

DOKTOR MED. J. Anforowicz-Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych
od g. 9—1 i 5—8 w.
Zamkowa 3—9

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych
od g. 9—1 i 5—8 w.
DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od g. 12—2 i 4—7 ul. Wileńska 28 m. 3
telefon 2-77

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczowe.
Wielka 21, tel. 921.
Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1

DOKTOR ZAUERMAN
choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasłowskiego 5—13 róg Ofiarnej (ob. Sąd)

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
orez Gabinet Kosmetyczny, odmiadłanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z blizn i brzośca, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. — Zamkowa 26—6

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27 (Złoty Rynek)

Szukamy
współpracowników — płacimy wierszowo. Oferty (znacząc na odpowiedzialność) — Czasopismo „Tempo”, Katowice, Kochanowskiego 5

Mierniczy-
pomocnik, wyk. nawca prac skaleniowych na gruncie potrzebny Zgłoszenia do adm. Kurjera Wileńskiego pod „Solidny”

Krawcowa
młoda, bardzo zdolna i pracowita poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie. Oferty kierować do administ. Kurjera Wileńskiego pod „Krawcowa”

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-iej.

Przybłąkał się
pies rasyowy, w czarnie i białe plamy o długich czarnych uszach i odcietym ogonie. W razie niezgłoszenia się po odbiór psa w ciągu 3-ch dni, będę go uważał za swoją własność, ul. Magdaleny 2—3

Inteligentna
młoda gospodyni z samodzielnym doświadczeniem poszukuje posady. Adres w administracji Kurjera Wileńskiego

Inteligentna
młoda osoba potrzebna jako gospodyni do jednej osoby. Adres w redakcji